WYDANIE AB

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny . 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

SIERPIEŃ
26
WTOREK
NMP. Jasnogórskiej
Wschód słońca 4 m. 36
Zachód „ 18 m. 40
Rok II. Nr. 233

„Intryga" Polska

PO USTĄPIENIU CALONDERA

Berlin, 25 sierpnia. (tel.). — „Berl. Tgb." żegna z żalem ustępującego prezydenta komisji mieszanej dla Śląska, Calondera, i stwierdza, że będzie bardzo trudną rzeczą znalezienie odpowiedniego następcy na to stanowisko.

Niemiecka prasa Prus Wschodnich stara się dociec istotnych przyczyn dymisji. Według królewieckiej „Allgemeine Ztg." praca Colondera nie znajdowała odpowiedniego echa w Lidze Narodów, która stale unikała zdecydowanego rozstrzygnięcia w sprawach wysuwanych przez prezesa komisji mieszanej. Ta sama gazeta stwierdza, że ustąpienie Calondera wywołało panikę w Niemczech.

„Frankfurter Ztg." ogranicza się do podania oficjalnych przyczyn ustąpienia Calondera i wskazuje na jego podeszły wiek. „Vossische Ztg." zwraca uwagę na ciągłe trudności na jakie napotykał dotychczas przewodniczący komisji mieszanej z powodu jego życzliwego stosunku dla spraw mniejszości niemieckiej.

Ustąpienie Calondera jest dziełem intrygi polskiej. Dla Warszawy było to nie na rękę, że mniejszość niemiecka żywiła dla Calondera pełne zaufanie.

NIEMIECKIE ŻALE

Naruszanie granic przez lotników polskich i francuskich.

Berlin, 25 sierpnia. (tel. własny). — Prasa niemiecka uskarża się z powodu ciągłego naruszania granic przez lotników polskich i francuskich, które rzekomo są na porządku dziennym.

Jak pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung" — piloci polscy uczynili sobie poprostu sport z przekraczania sfery dozwolonej. Skargi czynników rządowych nie znajdują w Warszawie żadnego echa.

Na granicy zachodniej Niemiec operują masowo wojskowe aparaty francuskie.

Wrzenie w Sowietach

WALKI KOLONISTÓW NIEMIECKICH Z BOLSZEWIKAMI

Ryga, dnia 24 sierpnia. „Prawda" donosi, iż w kolonjach niemieckich autonomicznej republiki Niemców nadwołżańskich za uważono zerwanie kampanji zbożowej. W lipcu Niemcy dostawili 20 proc., w sierpniu 13 proc. kontyngentu. Gospodarstwa kolektywne w republice niemieckiej wyprzedają masowo zboże kupcom prywatnym. Wydarzyły się walki między policją a kolonistami niemieckiemi, którzy wieźli zboże na sprzedaż kupcom prywatnym. „Prawda" żąda natychmiastowej interwencji partji i władz, aby zapobiec szerzeniu się nastrojów przeciwsowieckich wśród osadników. (ATE).

Walka z religją

Nowe represje w Sowietach

Ryga, dnia 24 sierpnia. „Bezbożnik" żąda od władz partyjnych, aby stosowano represje wobec członków partji komunistycznej, którzy chodzą do cerkwi i odbywają praktyki religijne. W wielu organizacjach partyjnych włościan i robotników, jak stwierdza „Bezbożnik" komuniści ukrywają swe przekonania religijne chodzą potajemnie do cerkwi. W kraju Wołgi środkowej wydalono z partji 453 osoby za utrzymywanie kontaktu z radami cerkiewnemi i chodzenie do cerkwi. (ATE).

Zmiany w armji niemieckiej

Reichswehra w ogniu walk politycznych

Berlin, 25 sierpnia. — Szef Reichswehry, gen. Heye, jak donoszą dzisiejsze dzienniki podczas inspekcji jednego z pułków piechoty niemieckiej w Bawarji oświadczył, iż ustępuje ze swego stanowiska z dniem 1 listopada r. b.

Jak wiadomo, pogłoski o dymisji gen. Heye pojawiły się przed kilku dniami w formie rewelacyjnych doniesień, które stwierdzały, iż w Reichswehrze istnieją zakulisowe wpływy grup prawicowych, które chcą wciągnąć armję niemiecką do awanturniczej polityki. Planom tym obecny szef Reichswehry, gen. Heye rzekomo się sprzeciwia. I stąd powstały pogłoski o jego dymisji. Ministerstwo Reichswehry zaprzeczy ło jednakże kategorycznie tym pogłoskom.

Oświadczenie gen. Hey'a w Bawarji potwierdza jednak fakt jego dymisji. — ATE.

Druga afera Redla

ARESZTOWANY MAJ. HORVATH OTRUŁ SIĘ

Budapeszt, 25 sierpnia (tel) Przed kilku dniami aresztowany został w Szegedynie major Antoni Horvath pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. W dniu dzisiejszym aresztowano również pewną Rumunkę, która od dłuższego czasu przebywała w Szegedynie i była pośredniczką miedzy Horvathem i pewną zagraniczną organizacją szpiegowską. Aferę tę nazywają drugą aferą Redla.

Tymczasem faktem jest, że Horvath już od dłuższego czasu był inwigilowany i zawczasu postarano się o to, aby żadne ważniejsze dokumenty nie dostały się w jego ręce. Horvath był mianowicie dawniej urzędnikiem min. spraw wojsk. w Budapeszcie i oddawna podejrzewano go o szpiegostwo. Dlatego też przeniesiony został do Szegedynu, ażeby ułatwić inwigilację.

W czasie tej inwigilacji dawano mu w ręce różne sfałszowane akta i skonstatowano, że sprzedawał on je obcemu mocarstwu. W ostatnim czasie miał otrzymać od Rumunki sumę pieniężną w lejach, odpowiadającą sumie około 30.000 pengö.

Aresztowany próbował dziś w więzieniu śledczem w Szegedynie pozbawić się życia, zażywając znaczną dozę trucizny, przeszmuglowanej w flaszce do więzienia. W stanie groźnym przeniesiony został do szpitala w Budapeszcie.

Wojenne przygotowania

niemieckie

Wśród coraz liczniej ukazujących się w Niemczech wydawnictw propagujących rewizję granic polsko-niemieckich drogą wojny, na szczególną uwagę zasługuje wydana przed kilkoma dniami w Monachjum broszura anonimowego autora p. t. „Die Korridor-Gefahr". (Niebezpieczeństwo korytarzowe).

Po przeprowadzeniu „dowodu", że Polska istnieć może bez dostępu do morza, omawia autor broszury znaczenie wojskowo-strategiczne Pomorza polskiego i pisze dosłowie:

— „Pod względem strategicznym korytarz przedstawia dla Polski wielkie niebezpieczeństwo. W razie wojny, — **a tylko wojna wchodzi w tym wypadku w rachubę, — wojsko polskie będzie na Pomorzu w wielkiem niebezpieczeństwie.**

Port w Gdyni będzie poprzez półwysep Hel wzięty pod ogień niemieckich okrętów wojennych, a polska flota wojenna, jest zbyt słaba, aby mogła obronić port przed minami podwodnemi, które zamkną Polakom drogę do zatoki gdańskiej.

Z drugiej strony wojska polskie w korytarzu będą niby w pułapce (Mausefalle), **bo równocześny marsz wojsk niemieckich na Pomorze z Prus Wschodnich i z terenu Rzeszy** odetnie im wszelką drogę do ucieczki.

SOWIECKA MARKA

na polskich perkalach

Królewiec, dnia 24 sierpnia. W pawilonie sowieckim na targach królewieckich wystawiono m. in. wyroby włókiennicze fabryk sowieckich. Po bliższem rozejrzeniu okazało się jednak, że perkale, które oznaczone były sowiecką marką fabryczną, są w gruncie rzeczy pochodzenia łódzkiego. (ATE)

Propaganda Sowiecka

w obozach cygańskich

Ryga, dnia 24 sierpnia. Centralny sowiecki instytut wydawniczy postanowił wydawać miesięcznik w języku cygańskim dla prowadzenia propagandy wśród koczowniczych plemion cyganów (ATE).

TURCJA I PERSJA

Na drodze do porozumienia

Londyn, 25 sierpnia. —Rząd turecki za pośrednictwem nowego posła w Teheranie doręczył rządowi perskiemu nową notę w sprawie powstania Kurdów. W nocie tej rząd turecki ponawia propozycję zamiany części perskiego terytorjum w okręgu góry Ararat na odpowiednią część terytorjum tureckiego. Rząd turecki tłumaczy, że przypisuje wielkie znaczenie tej zamianie, która spowoduje likwidację sprawy kurdyjskiej i w ten sposób utrwali stosunki przyjazne między obu państwami. — ATE.

„Korzystne" lokaty

Likwidacja koncesyj zagranicznych

W ostatnich miesiącach rząd sowiecki przejął we własny zarząd cały szereg zagranicznych instytucyj przemysłowych, pomiędzy niemi fabrykę Tiefenbachera w Moskwie, fabrykę „Cellugal" (niemiecką), warsztaty firmy J. B. Raabe, warsztaty łotewskiej firmy L. U. Reiser, francuską fabrykę A. G.

Pośpiech

Przyśpieszenie terminu prac

Genewa, dnia 25 sierpnia. Jak zapewniają w kołach politycznych prace Zgromadzenia Ligi Narodów będą przyśpieszone tak, aby mogły się zakończyć najpóźniej w końcu września. Przyśpieszenie prac Ligi Narodów tłumaczyć należy tem, iż 4 listopada rozpoczyna się w Londynie konferencja przedstawicieli Imperjum Brytyjskiego. Wszyscy delegaci angielskiego M. S. Z. oraz przedstawiciele dominjów, którzy biorą udział w Zgromadzeniu Ligi, muszą być obecni 4 listopada w Londynie. (ATE).

LIKWIDACJA

Odwrót Afrydów

Londyn, dnia 25 sierpnia. Z Peszawaru donoszą, iż posiłki angielskie, które nadeszły do miasta celem stłumienia powstania Afrydów, zostały wycofane. Wiadomość ta według oficjalnego komunikatu oznacza, iż miastu nie zagraża już niebezpieczeństwo i że walki przeniosły się do oddalonych miejscowości. Powstanie Afrydów, według zapewnień oficjalnych, wygasa. (ATE).

WOBEC RZĄDU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W CHAOSIE POGŁOSEK I SPRZECZNYCH INFORMACYJ.

W ostatniem przesileniu rządowem, otwartem w dniu 23 b. m. przez akt rezygnacji premjera Sławka, dwa momenty mają charakter uderzający: nagłość jego wybuchu oraz mała — dla nie wtajemniczonych — przejrzystość jego przyczyn. Że przesilenie (wzgl. zmiana osób. bo właściwego przesilenia zapewne niema...) przyszło niespodziewanie, to wszyscy zgodnie przyznają: wystarczy przejrzeć pisma poranne z soboty, aby się o tem dokładnie przekonać.

Co do przyczyn tego wydarzenia państwowego, to jedno jest tylko pewne: oświadczenie b. premiera Sławka nie odsłania ich ani w całości, ani nawet w rzeczywistej części. Z enunciacji „Gazety Polskiej" z niedzieli wnosićby należało, że zmiana osoby premjera, a do tej zmiany pod względem zewnętrznym sprowadza się „przesilenie", — nietylko tłumaczy się przemęczeniem płk. Sławka ile, być może, dobrem samopoczuciem marsz. Piłsudskiego, skoro zamiast rzekomego wojażu na Maderę, wybrał on niełatwy trud stanięcia na czele rządu, i to z intencją energicznego działania indywidualnego.

Przyznać trzeba, że niedawne rozważania niektórych dzienników o dłuższym urlopie marsz. Piłsudskiego, o usunięciu się jego od kierownictwa Ministerstwem Spraw Wojsk., o „wymowie" milczenia w Radomiu. o walce o jego „następstwo" i t. d. — okazały się bezpodstawne. Zamiast tego wszystkiego, mamy przed oczami realny fakt powrotu Piłsudskiego na najbardziej eksponowany posterunek państwowy...

Powrotowi temu towarzyszy znamienna zapowiedź, że trzeba w rządzie podnieść i rozszerzyć zakres decyzji jego szefa. Kolegjalne „uzgodnienia" i decyzje Rady Ministrów, wywołujące przewlekłość toku postępowania i nie uniknioną kompromisowość, mają być zastąpione w wielu sprawach przez bezpośrednie porozumienie premjera z zainteresowanym ministrem resortowym.

Trudno narazie zdać sobie sprawę z rzeczywistej treści tej zasady, ale wygląda ona na zapowiedź wzmocnienia roli premjera w rządzie. Marsz. Piłsudski akcentuje w ten sposób, jak się zdaje, że formalne przewodniczenie w kolegjum ministerjalnem chce zamienić na wydawanie decyzyj i na żywsze wpływanie na bieg spraw państwowych.

Wysunięcie się marsz. Piłsudskiego na czoło rządu zbiega się z następującemi faktami rzeczywistości politycznej: wzmożenie się propagandy niemieckiej w sprawie rewizji granic, zaognienie stosunków w Małopolsce Wschodniej, niebezpieczeństwo trudności budżetowych i przewlekłość kryzysu ekonomicznego, wrzenie wewnętrzne w obozie sanacji, jesienne plany akcji opozycji w kraju. Już samo wyliczenie tych elementów sytuacji państwowej, mających coprawda różny kaliber indywidualny ale łącznie stwarzających poważne trudności w stosunkach zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych — wskazuje, że rząd Piłsudskiego będzie miał bardzo odpowiedzialne zadania przed sobą i że będzie musiał działać ostrożnie, aby zadaniom tym podołać.

Jak się do tej pracy zabierze, jakie nowe metody zastosuje, którym z tych trudności największą uwagę poświęci — nie chcemy w tej chwili prorokować. Z głosów prasy (zarówno sanacyjnej, która na tem tle przeżywa znów silne emocje, jak i opozycyjnej, która twardo stoi na dotychczasowem stanowisku wobec rządów pomajowych), wynikałoby, że jest możliwość, iż gros wysiłku może być skierowane na dalsze etapy rozgrywki wewnętrznej czyli — walki z opozycją. Mówi się o nowych wyborach, ale padają też i inne aluzje.

Co do nas, to unikając nadal proroctw, musimy dać wyraz przeświadczeniu, że całokształt sytuacji państwowej stanowczo domaga się jaknajpełniejszego zachowania pokoju wewnętrznego, skupienia sił narodowych dla walki z intrygami nieprzyjaciół zewnętrznych oraz z trudnościami wewnętrznemi, przedstawienia krajowi jasnego i konsekwentnego programu państwowego, odbudowania równowagi politycznej i dania zdrowego, szczerego impulsu do rzeczywistego „wyścigu pracy", opartego na ścisłej selekcji wartości moralnych i fachowych w społeczeństwie.

Innych dróg pomyślnego wybrnięcia z sytuacji istniejącej a zgodnie przez wszystkie obozy ocenianej jako nieznośną i dławiącą — nie widzimy.

Pokłosie polityczne

Kierownik i sternik.

W związku z objęciem prezesury Rady Ministrów przez marsz. Piłsudskiego, czytamy:

Skład gabinetu zmieni się o tyle, że ppułk. Bek będzie „kierownikiem Rady Ministrów", a Premjer „właściwym sternikiem Państwa". — (Słowo Wileńskie).

Tajemniczy projekt konstytucji.

W czasie ukonstytuowania się rządu min. Piłsudskiego, byłyby 3 możliwości:

1) dalsze trwanie „gry", „posunięć" i „zamętu"; 2) odwołanie się do społeczeństwa, a więc nowe wybory i 3) wyjście związane z projektem Cara zmiany konstytucji, trzymanym w najściślejszej tajemnicy. Wiadomo jeszcze, że projekt ów miał być ukończony „koniecznie" przed końcem sierpnia. — (ABC).

Tajemnicze przyczyny.

Nie ulega wątpliwości, że zmiana na stanowisku szefa rządu nie jest jakiemś zdarzeniem przypadkowem, lecz oparte jest na świadomości marsz. Piłsudskiego, że chwila obecna wymaga, aby stanął na czele rządu.

Jakie zagadnienia złożyły się na tę decyzję — wykaże dalszy bieg wypadków. — (Express Poranny).

Nowa era a starzy ludzie.

W związku z niespodziewanem ustąpieniem p. Sławka z powodu „przemęczenia" pisma sanacyjne zapowiadają „nową erę" w rozwoju stosunków pomajowych i bliżej nieokreślone doniosłe posunięcia polityczne.

Kto odgadnie, na czem to ma polegać? — (Gazeta Warszawska).

Sam wyprowadzi kraj.

Marsz. Piłsudski, biorąc formalnie odpowiedzialność za swoje rządy, sam wyprowadzi kraj z obecnej sytuacji. — (Ilustrowany Kurjer Krakowski).

Akcja komunistów

skończy się fiaskiem

Zapowiadane przez komunistów wystąpienia w dniu 1-ym września pod hasłem „Wojna wojnie" skończą się fiaskiem podobnie do proklamowanego dnia antyfaszystowskiego i t. d.

W ręce policji politycznej naskutek ostatnich aresztowań w Warszawie oraz na Kresach Wschodnich w Wilnie i Białymstoku wpadł całkowity materjał dotyczący tej akcji wywrotowej, co umożliwi sparaliżowanie wszelkich prób demonstracyj w zarodku.

Wobec nowej sytuacji

Posiedzenie klubów sejmowych

Wszystkie większe kluby sejmowe rozesłały do swych członków bawiących na prowincji wezwania na posiedzenia, które odbędą się w poniedziałek, dnia 1 września.

Po posiedzeniach klubów zapowiadane jest ogłoszenie deklaracji o obecnej sytuacji politycznej.

Zmiany

w gabinecie ministra spraw wojskowych

Na miejsce ppłk. Józefa Becka, dotychczasowego szefa gabinetu ministra spra wwojsk., mianowany został szefem gabinetu ministra spraw wojsk. mjr. dypl. Adam Sokołowski, dotychczasowy oficer do zleceń ministra spraw wojsk.

Dotychczasowy zastępca szefa gabinetu ministra spraw wojsk. ppłk. Feliks Kamiński został mianowany oficerem do szczególnych zleceń 1-go wiceministra spraw wojskowych.

Konwersja do arówki

Dopiero w lutym

Wobec przedwczesnych podań, wyjaśnia urząd pożyczek państwowych, że konwersja premjowej pożyczki dolarowej z r. 1925 nastąpi dopiero z dniem 1 lutego 1931 roku.

Przegląd prasy

NOWY PREMJER

Rząd, który ma powstać w godzinach popołudniowych, nie będzie rządem nowym. Zmienia się tylko osoba premjera, a i to zmienia się raczej formalnie, bo któż zaprzeczy, że także poprzednie od maja 1926 r. — miały faktycznego premjera w osobie marsz. Piłsudskiego.

„Kurjer Poranny" przypomina, że marszałek Piłsudski wczesną wiosną r. b. przyrzekł Prezydentowi Rzplitej stanąć na czele rządu, gdyby wszelkie próby porozumienia rządu z parlamentem zawiodły. Obecnie wydaje się, że

Marszałek Polski uznał, iż nadeszła chwila, w której gotów jest stanąć na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, jako szef rządu. Wystarczyło to półoficjalnej agencji niemieckiej do próby zdopingowania klubowych przywódców opozycji warszawskiego Sejmu, aby zdwoili swoją gorliwość do nowych prób zamącenia stosunków wewnętrznych w Polsce. To wezwanie — miejmy chyba nadzieję — pozostanie bez echa w momencie, w którym aż nadto wyraźnie zaznacza się plan generalnego szturmu na żywotne międzynarodowe interesy Polski i który wymaga bardziej niż kiedykolwiek zwartości, energji i powagi w życiu wewnętrznem Państwa.

„Ilustr. Kurjer Codz." analizuje sytuację i wnioskuje, że

Rząd marsz. Piłsudskiego będzie — jak można przypuszczać — rządem silnej ręki. W tym też kierunku idzie zapowiedź marsz. Piłsudskiego, zmiany systemu pracy prezydjum rady ministrów.

„Przegląd Wiecz." mało co ma do powiedzenia o samej sprawie rządu, przeto zadowala się szydzeniem z opozycji:

starczyło kilku godzin sobotniego popołudnia, jeden moment zaskoczenia, kilka słów oficjalnej enuncjacji, a wszystko, co pracowicie przez szereg miesięcy konfederacja cekawlstyczno - witosowo - endecka suggerowała społeczeństwu, za padło się jak domek z kart, rozwiało się jak ranne mgły przedjesienne, okazało się nicością.

Klucz sytuacji — uświadamiają to sobie dziś wszyscy w Polsce — znajduje się niezachwianie w ręku marszałka Piłsudskiego.

„ABC" zestawia głosy prasy, że chodzi o zabezpieczenie polityki zagranicznej oraz—równocześnie! — o ujarzmienie opozycji wewnętrznej i stwierdza:

Rzecz cała w tem, że te dwa cele zmiany rządu, t. zn. wzmocnienie naszej polityki zagranicznej i „kontrofensywa" nie dadzą się z sobą pogodzić. Trudno byłoby bowiem równocześnie prowadzić skomplikowaną grę na terenie genewskim i „ujmować w karby" życie wewnętrzne Polski w duchu wskazań „Gazety Polskiej".

„Gazeta Warsz." staje na stanowisku, że nastroje opozycyjne

ogarnęły już nawet te warstwy społeczeństwa, które dotąd stały zdala od walk politycznych. Fali tej, wzmagającej się z dnia na dzień, nie powstrzymają żadne środki policyjne, na których chcą się opierać dzisiaj dawni bojownicy i ich epigoni.

Wątpliwem jest również, czy przeciw tej fali potrafi poprowadzić statek sanacyjny jakikolwiek sternik.

Opozycja może spokojnie oczekiwać spełnienia pogróżek organu pułkownikowskiego. Mogą one spiętrzyć falę: zniszczyć jej nie zdołają.

„Gazeta Polska" i... „Robotnik" —w poniedziałek milczały o tych sprawach. „Kurjer Warsz." — również.

Z. M. S. Z.

Tymczasowe kierownictwo

Podsekretarz stanu w min. spr. zagr. dr. Alfred Wysocki powraca z urlopu wypoczynkowego w pierwszych dniach września. Ponieważ minister Zaleski udaje się na czele delegacji polskiej na wrześniową sesję Ligi Narodów w Genewie, kierownictwo ministerstwa pełnić będzie czasowo aż do powrotu wiceministra Wysockiego dyr. Łukaszewicz.

Przekroczenie granicy

Kierownik niemieckiego urzędu celnego przekroczył granicę

W ubiegły piątek o godz. 7-ej wieczorem na drodze Purgałki—Wola Duża po stronie polskiej strażnik polskiej straży granicznej, Badowski, pełniąc służbę na swoim odcinku, zauważył skradającą się postać.

Strażnik Badowski, nie robiąc użytku z broni, podszedł do skradającej się postaci i stwierdził, że na polską stronę przedostał się kierownik niemieckiego urzędu celnego w miejscowości Wola Duża, Nehring. Strażnik polski rozpoczął badanie na miejscu, lecz kierownik niemieckiego urzędu celnego dawał tak sprzeczne informacje, że został on odprowadzony do starostwa w Działdowie dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Powyższe zajście charakteryzuje w jaskrawy sposób stosunki na pograniczu polsko - niemieckiem, wykazuje zupełnie odmienną metodę postępowania władz polskich od metody organów wy konawczych niemieckich, które niejednokrotnie w barbarzyński sposób odnoszą się do każdego, kto z takich czy innych powodów przekroczył granicę w kierunku Niemiec.

POLACY

zatrudnieni w Niemczech

Według zestawienia statystycznych ekspozytur emigracyjnych, w r. b. znalazło pracę w czasie sezonowych robót rolnych w Niemczech około 98.000 robotników z Polski.

W połowie września rozpocznie się powrót tych robotników do kraju. Wydane zostaną zarządzenia w sprawie uruchomienia dla reemigrantów dodatkowych pociągów i zorganizowania stacji opieki na pograniczu.

Po zamachu na Rustejkę

K o w n o, dnia 25 sierpnia. W rozmowie z przedstawicielami prasy. dotyczącej śledztwa w sprawie zamachu na pułkownika Rustejko, najwyższy prokurator państwa zakomunikował, że tajna organizacja, która planowała spisek przeciw rządowi i wykonała zamach, liczy kilka tysięcy członków.

Rozwiązanie tej tajnej organizacji, kierowanej prawdopodobnie przez Waldemarasa, a nadzwyczaj silnie uzbrojonej, przedstawia się bardzo trudno, gdyż dotychczas nie znaleziono żadnych danych o składzie członków.

Na pytanie, czy wina Waldemarasa w tym zamachu jest udowodniona, prokurator odpowiedział wymijająco. Sprawa aresztowania jego będzie rozstrzygnięta na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu.

Incydent pograniczny

Napad na granicę rumuńską

B e r l i n, 25 sierpnia „Berliner Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że w niedzielę na granicy rumuńsko - bułgarskiej zdarzył się wypadek, który w oświetleniu rumuńskiem wygląda następująco: Uzbrojona banda komitadżów bułgarskich przekroczyła pod Turtukaj granicę rumuńską i, otwierając ogień na rumuński posterunek wojskowy zraniła rumuńskiego podoficera.

Warta rumuńska odpowiedziała również ogniem, zabijając dowódcę bandy bułgarskiej i raniąc ciężko dalszych dwóch Bułgarów. Banda bułgarska cofnęła się następnie na terytorjum bułgarskie. Mieszana komisja śledcza rumuńsko-bułgarska rozpatrzy dziś incydent ten na miejscu.

TRAGEDJA EMIGRACJI WE FRANCJI

JAK KS. CRUCIZE POJMUJE OBOWIĄZKI DUSZPASTERSKIE?

Jakkolwiek przykrą jest rzeczą poruszać sprawy niemiłe, to jednak obowiązek religijny i narodowy nakazuje, aby nie zamilczać tego, co dzieje się z naszymi rodakami na emigracji we Francji.

Chodzi tutaj o ks. Crucize. o jego niepoczytalną działalność hańbiącą godność kapłańską i gorszącą lud a trwającą już czwarty rok.

W grudniu 1928, emigrant polski Tomasz Kulczak, pracujący w Dourges, stracił skutkiem wypadku lewą rękę. Po wyleczeniu rannego, dyrekcja firmy przeznaczyła Kulczaka, jako inwalidę, do czyszczenia patronaża, przeznaczając mu wynagrodzenie w wysokości 1000 fr. miesięcznie. Nadzór nad salą sprawują inżynier i ksiądz Obaj są Francuzami, lecz mówią dobrze po polsku.

„Inżynier, jak brzmi zeznanie Kulczaka, jest bardzo dobrym człowiekiem, natomiast ksiądz dostaje często napadów nerwowych, wtedy wszczyna awantury, wygraża pięściami, nazywa mnie „boszem" i odgraża, że wyrzuci mnie z Francji".

Jakkolwiek ks. Crucize przydzielony jest wyłącznie do kolonji polskiej i sprawuje nadzór nad towarzystwami polskiemi, to jednak stanowisko swe wykorzystuje w kierunku robienia trudności kolonji polskiej na każdym kroku. Odmawia on stale udzielania sali organizacjom polskim. (Sokołowi, kołom śpiewaczym i teatralnym), a toleruje jedynie cztery stowarzyszenia kościelne, do których zresztą należą ci sami członkowie.

Tenże opiekun duchowy kolonji polskiej kilkakrotnie pobił dotkliwie emigrantów polskich, bez żadnych umotywowanych przyczyn.

I tak pobił Bolesława Jańczaka i młodego Karbowskiego, którego uczył katechizmu.

„W piątek 18 lipca, brzmi zeznanie wymienionego już inwalidy, ksiądz miał imieniny i przyjmował życzenia od towarzystw kościelnych. Około godz. 6-ej wieczorem poprzedniego dnia zgłosił się do mnie Polak Niezgódka i oznajmił. mi, że ksiądz pozwolił zająć mi dwa pokoje w patronażu i prosił o wydanie klucza. Oświadczyłem, że mam jeden tylko klucz, który pasuje do wszystkich drzwi i dlatego nie mogę mu klucza wydać. Zainteresowany poskarżył się księdzu który natychmiast zawezwał mnie do siebie, polecił wydać klucz i zwolnił mnie z pracy.

„Na drugi dzień wskutek polecenia inżyniera, który zdecydował, że w patronażu nie wolno mieszkać nikomu, odebrałem klucz Niezgódce i powróciłem do pracy".

„Na wiadomość o tem, ksiądz wpadł na salę, gdzie rozmawiałem z kilku rodakami, złapał mnię jedną rękę pod szyję, a drugą za okaleczone ramię i zaczął dusić.

Dopiero na krzyk żony i dzieci opamiętał się i porzucił mnie".

Niezagojona dostatecznie rana, przejścia ustawiczne i zatargi z duszpasterzem kolonji wtrąciły emigranta w chorobę. Jako kaleka, Kulczak może pracować jedynie na stanowisku, które mu wyznaczyła dyrekcja firmy. Niestety, pracę tę uniemożliwia mu ksiądz, terroryzując nieszczęśliwego emigranta ustawicznemi groźbami, popieranemi argumentami pięści.

Jeżeli się zważy, że Kulczak jest dobrym katolikiem, w duchu religijnym wychowującym swe dzieci, pracownikiem uczciwym i solidnym, cieszącym się zaufaniem zwierzchnika świeckiego, — to istotnie postępowanie ks. Crucize określić należy jako wręcz niepoczytalne.

Jedynie ugruntowanej tradycjami narodowemi religijności kolonji polskiej zawdzięczać należy, że wręcz niesamowita „opieka" duszpasterza obcej narodowości nie wytworzyła wśród emigrantów dalej idących fermentów i nie otwarła wrót propagandzie komunistycznej.

Czas najwyższy, aby czynniki miarodajne, zwłaszcza władze diecezjalne w Lens, zajęły się tą sprawą i usunęły szkodnika w cień sanatorjum dla chorych nerwowo.

POWSTAMIE W PERU ROZSZERZA SIĘ

POWSTAŃCY ODNOSZĄ ZWYCIĘSTWO JEDNO PO DRUGIEM.

L o n d y n, 25 sierpnia. Powstańcy peruwiańscy odnoszą zwycięstwo za zwycięstwem i zajęli dotychczas 7 departamentów. W międzyczasie udało się im zająć również port Mollendo. Zewsząd dochodzą wiadomości, że ludność z entuzjazmem przyjmuje powstańców, których siły rosną z godziny na godzinę.

Przywódcami powstania są kapitan Sanchez Ferro i były minister Clemente. Powstańcy żądają przywrócenia konstytucji, naruszonej od lat 11 — za prezydentury Legua, oraz zapowiadają, że pociągną do odpowiedzialności rząd obecny, z powodu katastrofalnej gospodarki finansowej. W Limie panuje dotychczas spokój. Ze strony urzędowej dementują wiadomość o pozbawieniu przez powstańców urzędu prezydenta państwa.

L o n d y n, 25 sierpnia. — Rewolucja wojskowa w Peru rozszerza się. W mieście Arequiba zbuntował się garnizon. Oficerowie aresztowali gubernatora i wyższych urzędników wojskowych oraz obsadzili ważniejsze punkty strategiczne miasta. W ciągu soboty i niedzieli rewolucja rozszerzyła się na szereg miast republiki Peru. Rząd peruwiański zablokował port Molendo i wstrzymał ruch na linjach kolejowych prowadzących do zbuntowych okręgów. Rewolucjoniści ogłosili usunięcie ze stanowiska prezydenta republiki Neguia i stworzyli nowy rząd. Według niesprawdzonych pogłosek prezydent Peru schronił się do gmachu poselstwa St. Zjedn. w Limie. Rząd wysłał przeciwko zbuntowanym oddziały wojska. Walki rozpoczęły się. Są zabici i ranni. — ATE.

OBOSTRZONA WALKA W KOLONJACH

MINOWANIE ANGLJI PRZEZ ZWIĄZKI KOMUNISTYCZNE

W i e d e ń, 25 sierpnia Jak donoszą z Moskwy, na kongresie komunistycznych związków zawodowych (profinternu) omawiano w niedzielę kwestję ruchu komunistycznego w kolonjach.

Z ramienia komunistyczn. związków zawodowych w kolonjach brytyjskich przemawiał komunista angielski Mann, który oświadczył, że kolonje brytyjskie są już dojrzałe do nowej silnej fali rewolucyjnej, o którą rozbić się musi imperjalizm angielski w kolonjach.

Ruch rewolucyjny w Indjach, który objął wszystkie warstwy, nie ma nic wspólnego z ruchem, kierowanym przez Gandhiego. Ruch rewolucyjny w przeciwieństwie do ruchu Gandhiego nie pójdzie na żadne kompromisy z rządem angielskim. 400-stu miljonowa ludność Indyj musi nareszcie zrzucić jarzmo angielskie i urządzić się zupełnie w duchu Lenina.

Na posiedzeniu tem uchwalono również rezolucję w sprawie zaopatrzenia walki rewolucyjnej w Indochinach.

Francja musi być czujna

Nienaruszalność traktatów — warunkiem pokoju

P a r y ż, 25 sierpnia. Z okazji obchodu setnej rocznicy niepodległości Belgji w Le Havre, minister sprawiedliwości Peret miał w niedzielę wielką mowę polityczną, w której w pierwszym rzędzie występuje przeciw Treviranusowi i radykalnym hasłom wyborczym niemieckich partyj rządowych.

Mąż stanu lub rząd, oświadczył Peret, którzy mówią o możliwości konfliktów wojennych, są niemniej odpowiedzialni jak rząd, który przeoczył pewne groźby. Francja musi być czujna. Warunkiem utrzymania pokoju europejskiego jest obecnie jak i dawniej, nienaruszalność traktatów. Żadna siła świata nie ma prawa bezkarnie przekreślać podpisów i odmówić wypełnienia przyjętych na się obowiązków. Polityka zbliżenia wówczas tylko ma wartość, gdy wzbudza obopólne zaufanie i nie zawiera nic takiego, coby mogło drażnić jedną ze stron.

Iskierki

Ekspedycja Andréego.

B e r l i n. — Rząd szwedzki wyznaczy dziś komisję, której zadaniem będzie zająć się zabezpieczeniem pozostałości po ekspedycji Andreego. Zamierzona jest w tym względzie współpraca szwedzko-norweska. Andree nie był żonaty. Wszystkie zapiski sprowadzone będą do Sztokholmu prawdopodobnie w stanie nie odmrożonym, w bryle lodowej. Czy ciała obu ofiar będą mogły być zabalsamowane. dotychczas nie wiadomo.

Katastrofa kolejowa.

L i z b o n a. — Wykoleił się onegdaj w pobliżu stacji Lasa pociąg osobowy przepełniony pasażerami, przyczem 20 osób odniosło lekkie rany, 10 — ciężkie.

Katastrofa autobusowa.

N o w y J o r k. — Autobus linji Nowy Jork — Filadelfja, w którym znajdowało się 25 pasażerów, wpadł w pobliżu Trenton na barjerę mostu betonowego, przyczem dwie osoby zginęły na miejscu a 15 odniosło ciężkie rany.

Lot dookoła Italji.

R z y m. — Na lotnisku rzymskiem wystartowało dziś rano do lotu naokoło Italji 53 lotników, wysłanych przez pięć państw. W zastępstwie Mussoliniego przybył minister lotnictwa, który o godz. 5,25 dał znak do startu.

Ewakuacja Peszawaru.

P a r y ż. — Według wiadomości z Peszawaru wojska brytyjskie opuściły miasto.

Demonstracje.

B e r l i n. — W czasie wczorajszych demonstracyj ulicznych w Berlinie aresztowano 43 hitlerowców i 145 komunistów.

50-lecie.

Z u r y c h. — W niedzielę przed południem zebrała się egzekutywa międzynarodówki robotniczej na zamku Wyden, w połowie drogi między Zurychem a Konstancą, aby uczcić 50-ą rocznicę pierwszego tajnego kongresu niemieckiej partji socjalistycznej. Wieczorem socjaliści zurychscy złożyli wieniec na grobie Bebla.

W krainie dolara.

N o w y J o r k. — Policja obawia się nowego wybuchu wojny pomiędzy bandytami amerykańskimi o kontrolę szmuglu alkoholu w Nowym Jorku. Przypuszczają, że kierująca obecnie banda Racketeera zamierza przeszkodzić wtargnięciu osławionego herszta bandytów chicagoskich Capone na teren Nowego Jorku.

Budując potęgę morska budujemy potężną Polskę

ŻYCIE RELIGIJNE

Znamienny „przypadek”

Z TAJEMNIC MIĘDZYNARODOWEJ PROPAGANDY ANTYRELIGIJNEJ.

W artykule p. t. „Kościół, który idzie z życiem”, zajął się „R o b o t n i k” kwestją uchwał synodu biskupów anglikańskich w sprawie ograniczeń urodzin.

„Cały świat anglosaski. pisze organ socjalistów polskich, znajduje się pod głębokiem wrażeniem niezmiernie doniosłych i znamiennych uchwał narady biskupów anglikańskich. Czcigodne to grono nie utopiło swego życiowego doświadczenia w dogmatach, nie przysłoniło sobie oczu klerykalnemi przesądami”.

Entuzjazm „R o b o t n i k a” jest przedewszystkiem zgoła nie współmierny do wrażenia, jakie w społeczeństwie angielskiem wywołała uchwała synodu, dopuszczająca sztuczne ograniczenie przyrostu ludności.

Decyzja przewódców Kościoła anglikańskiego zachwiała autorytetem jego duchownych reprezentantów i rezultatem jej jest wyraźnie zarysowujący się rozłam.

Stanowisko „R o b o t n i k a” demaskuje istotny stosunek socjalistów polskich do Kościoła i zagadnień religijnych.

Kościół katolicki kieruje się jedynie celami transcendentalnemi. Cele te i wypływające z nich nakazy są niezmienne, niezależne od chwilowych i złudnych „doświadczeń życiowych”.

Kościół nie może się naginać do jakichkolwiek wskazań. przeciwnie, wymaga od życia, aby stosowało się do jego słów, poddawało jarzmu Chrystusa.

Pragnienie przełamania tej niewzruszonej zasady było siłą, która rodziła herezje, wywoływała ruchy antykościelne i antyreligijne.

Uzgodnienie nakazów religijnych z postulatami chwili. „życia” — są to hasła, wspólne wszystkim herezjom; celem ich jest zrzucenie jarzma Chrystusowego, przystosowanie religji do takich czy innych błędów i popędów natury ludzkiej.

Taka jest geneza ruchów sekciarskich, które określić należy jako próby tworzenia religii „stosowanej”, religji udzielającej pobłażliwie zezwolenia na gwałcenie praw boskich i naturalnych.

Stąd też moralna i dogmatyczna konstrukcja sekt posiada płynny, niezdecydowany, zależny od chwilowych idei, charakter.

W gwarze sekciarskiej ta płynność nazywa się ewolucją, umiejętnością stosowania się do potrzeb życia.

Tego rodzaju ewolucja jest zaprzeczeniem chrystjanizmu, wysuwa bowiem na plan pierwszy cele i potrzeby doczesne, które właśnie muszą być podporządkowane celom wiecznym.

Jest rzeczą znamienną. że konferencję biskupów anglikańskich uprzedziła propaganda na rzecz poronień, prowadzona systematycznie przez szereg tygodni na łamach „K u r j e r a P o r a n n e g o” i pism innych o zbliżonym kierunku. Zachodzi pytanie czy jest to przypadkowy zbieg okoliczności. czy też przejaw współdziałania sił. wrogich Kościołowi.

Istnieją poważne poszlaki przemawiające na rzecz przypuszczenia drugiego, wskazujące, że chodzi tutaj o szeroką akcję o charakterze międzynarodowym.

Antykościelna akcja w Polsce nie jest bynajmniej usamodzielniona. Kierownicy jej podlegają pewnym wskazaniom ogólnym, regulującym ich działalność. narzucającym im kierunek

Mówi o tem zestawienie choćby głosów prasy, porównanie problemów przez tę prasę wysuwanych

Uchwała synodu anglikańskiego jest właśnie miarą uległości ośrodków sekciarskich i odszczepieńczych w stosunku do ogólnych, antyreligijnych posunięć — jest przejawem ponownego załamania się Kościoła anglikańskiego.

Uchwała ta stwierdza, że organizacje religijne. które zerwały z Kościołem katolickim. które porzuciły jego niewzruszoną opokę nie znajdują w sobie siły aby oprzeć się oddziaływaniom chwili i w rezultacie współdziałają z czynnikami, pracującymi nad wykorzenieniem wszelkiej religii.

Tu tkwią właśnie źródła entuzjazmu „R o b o t n i k a”; rozluźnianie bowiem moralnych i dogmatycznych spoideł musi w końcu wydać rezultat zupełny, doprowadzić do całkowitego zobojętnienia religijnego, do przekreślenia religji, jako siły nadprzyrodzonej regulującej bieg życia.

Str.

Zakony wracają

Z życia katolickiego w Anglji.

Po O.O. Dominikanach, którzy w roku ub. otworzyli nową fundację w Oxfordzie, obecnie O.O. Franciszkanie przystąpili, również w Oxfordzie, do budowy konwentu. Niedawno właśnie Mons. Thomas Williams, arcybiskup Birminghamu, dokonał aktu poświęcenia i położenia kamienia węgielnego pod ten budynek.

ECHA KONGRESU

O WSZECHSŁOWIAŃSKI FRONT KATOLICKI.

Stosunki między katolikami chorwackimi a polskimi do tej pory niemal nie istniały. Poza wizytą p. Orlikowskiego, który jako prezes Pax Romana był w Zagrzebiu i stałego kontaktu, jaki obecny prezes Ligi polsko - jugosłowiańskiej. ks. Kneblewski, utrzymywał z Chorwatami, trudno wymienić coś konkretnego na tem polu. Dopiero w tym roku, jeśli chodzi o teren studencki, p. Jerzy Siwecki, jako przedstawiciel Odrodzenia wziął udział w kursie młodzieży chorwackiej organizowanej przez stow. apostolatu św. Cyryla i Metodego. W tym roku również. delegacja polska na Kongres Eucharystyczny (15 — 17 sierpnia) nawiązała pierwsze nici współpracy na terenie starszego społeczeństwa

Kurs apostolatu św. Cyryla i Metodego godzien jest wzmianki. ponieważ rzucił światło na stan i warunki idei unijnej w południowej słowiańszczyźnie.

Kongres Eucharystyczny, który odbył się bezpośrednio po kursie, w Zagrzebiu, był wspaniałą manifestacją religijną. Przyjechał nuncjusz mgr. Pelegrinetti oraz 20 biskupów Jugosławji.

W ogrodach arcybiskupa rozdawali biskupi Komunję św. dzieciom oraz młodzieży. potem odprawiono po kościołach msze pontyfikalne, zkolei następowały obrady w hali targów zagrzebskich. wreszcie popołudniu głoszono kazania po wszystkich kościołach miasta w różnych językach. Wieczorem odbywały się adoracje Najśw. Sakramentu we wspaniale iluminowanych świątyniach. Z soboty na niedzielę w kilku kościołach odprawione zostały pontyfikalne msze św. w nocy, przyczem w kościele św. Cyryla i Metodego można było podziwiać soborną liturgję greckiego obrządku. Wszelako najwspanialszem zakończeniem była olbrzymia, stutysięczna procesja eucharystyczna.

Niestety były i smutne tony w tym zespole. Ani jednej flagi nie widziało się na ulicach. Wobec tego, że rząd jugosłowiański nie dopuszcza flagi chorwackiej. nie umieszczono żadnej. Ta jednomyślność obywateli Zagrzebia jest zastanawiająca. I wobec niej należy wątpić. czy tendencja utworzenia na miejscu z trzech jednej narodowości — jugosłowiańskiej, da się zrealizować. Tem więcej. że wchodzi tu w grę interes religijny i fakt że metod politycznych ideologów jugosłowiaństwa nie można uznać za szczęśliwe.

Pokrzepieniem serc było dla katolickich Chorwatów liczne zjawienie się gości zagranicznych na Kongres. Delegacja polska była bardzo nieliczna, składała się bowiem z 3 osób: ks. dyr. Biłki z Poznania, ks. red. Kneblewskiego z Warszawy i p. J. Siweckiego z Warszawy. W imieniu Ks. Kardynała Hlonda powitał Kongres ks. dyr. Biłko, którego słowa, doskonale przez wszystkich zrozumiane, gazety podały w streszczeniu. Rozmowy i przemówienia na przyjęciach wydawanych przez różne instytucje doprowadziły do wzajemnego zbliżenia, przyczem zapadły konkretne postanowienia współpracy. Szczególnie zainteresowani działalnością Tow. Św. Wojciecha, członkowie analogicznej instytucji św. Hieronima w Zagrzebiu, postanowili w przyszłym roku zwiedzić centralę naszej katolickiej księgarni w Poznaniu.

Viator

Odgłosy naganki

W SPRAWIE KS. BISKUPA BUCZYSA

W związku z nagonką prasy różnych odcieni na ks. biskupa Buczysa, „K u r j e r W i l e ń s k i“ pomieścił następujący list znanego działacza litewskiego. Herbaczewskiego, prof. uniwersytetu w Kownie.

Szan. Redakcjo „K u r j e r a W i l e ń s k i e g o“!

Mam zaszczyt prosić Sz. Red. o łaskawe opublikowanie listu mego treści następującej:

W nagonce na ks. biskupa Buczysa. nieprzebierającej w środkach, wielce niewybrednej, poniżającej autorytet prasy polskiej. Redakcja „I l. K u r j e r a C o d z.“ ośmieliła się zaprzęgnąć i moją osobę do swego (względnie autora inkryminowanego artykułu) oszczerczego rydwanu. Osobiście należę do rasy bardzo niebezpiecznych pegazów i poniżającej funkcji dorożkarskiej klaczy pełnić nie mogę! Oświadczam, że w książce mojej „Głos bólu“ (wydanej w r. 1910) jest mowa o ks. Dąbrowskim (Jaksztasie - Druskiusie), o ks. Olszewskim. o ks. Propolanisie, zaś o ks. Buczysie niema złego słowa. Osoby duchowne ks. biskupa Buczysa oraz ś. p. arcybiskupa Matulewicza zawsze wysoko ceniłem i stawiałem za wzór wszystkim księżom - Litwinom. Zaznaczam kategorycznie, że pisząc utwory literackie oraz artykuły treści społecznej, nigdy nie operuję domyślnikami i dwuznacznikami. Styl mój był i będzie jasny. otwarty. wyrazisty, błyskawiczny. „Tylnego rozumu“ nie posiadam wcale. Ukryty za płotem nie strzelam. I dlatego komentatorska „domyślność „I l. K u r j e r a C o d z.“ zaiste z mysiej łapki wyssana.

Łączę wyrazy głębokiego poważania **J. A. Herbaczewski**

MIŁOSZ GEMBARZEWSKI

Zeus i Pluton

NOWELA

Na rozległych połaciach kraju, który w sobie mieści wszystkie uroki spokojnych równin, przymglonych gór. słonecznych jarów i rozlicznych barw strojów i dusz różnojęzycznego ludu, są nieznane uczonym prostaczkom ze stolicy małe miasteczka — inne stolice, panujące nad obszarami kłośnych przestrzeni.

Z nastrojów, tchnionych przez kształt przyrody, i z nieprzewidzianych wydarzeń dziejów pokoleń, patrzących na urodzaje lub klęski, tworzy się władna dusza okolicy, ujętej w moc jednego osiedla: miasteczka, wsi lub pola.

Janusz Chaleński, wcześnie zbudzony odgłosami życia w małem miasteczku - zajeździe „Tarnów“ w sławetnem mieście Wolkuszu, dokładnie pojmuje. jaką swojskością lecz i czarem odrębności w pośród setek innych zdobywa go okolica, w której zagościł od poprzedniego wieczora.

O szarej godzinie mżył skroś mgły szelestny deszcz, ale teraz poranne rzeźwe słońce wyraźnie uwydatnia bielone ściany, belki powały, staroświecką umywalnię, rosochaty fotel, mały stolik, rznięty w jakieś pisankowe wzory i nadewszystko powietrze, ożywiające, bujnie rozruszane, co przez niedomknięte okno wpływa do pokoju, a wdali owiewa kuse brzózki, półko, zaczynające się zielenić żytem, i przyległy już do zajazdu ogród kwiatowo - owocowo - warzywny. Polskie, rodzone, zdrowe powietrze, słońce, ziemia, wody, wszystkie żywioły, których jednolita dusza przejawia się w zadzierzyście wesołym ludzie, jego mowie chropowatej, a zdolnej do tkliwego brzmienia, w kształcie i sposobie ustawienia prostych drewnianych sprzętów, nawet w barwie kwiatów, nieba, podświadomie — wszędzie.

Za cienkiemi, niedomykającemi się drzwiami, a potem za oknem, w ogrodzie, w sieni, chropawo burczał głos pana Radlicy, przezwanego Radlickim, właściciela hotelu „Tarnów“. — Tfu! — młody Chaleński z obrzydzeniem musiał słuchać twardych, monotonnych, okrutnie tępo tnących dźwięków gardła władcy domu, który młodą służącą i dwu małoletnich synków, zdało się, kamienował urąganiem i przezwiskami. Poprostu, skroś drzwi przeniknąwszy, odbijała się w krzywem, zwieka popstrzonem lustrze czworokątna, sękata twarz Radlicy.

— Taak. A pódź ino. Coś zrobiła?... coś zrobił?... A cie jasne...

Straszliwy człek: przyciemniał życie. choćby najmniej rozumiejącym szczęście istnienia. Ale ten chmurny bożek umiał przemówić cicho, kusząco, przypodchlebnie, a triumfalnie. Bo byle „interesant“ wszedł do „kantoru“ — Radlicz się przetwarzał, chociaż zły i mocny był zawsze. ale i tem „interesanta“ brał.

Jędrzej Radlicki był pokątnym doradcę.

— Ale jest... Będzie... Krzywdy niema... Dyć tak... Paragraf stoi... Wyrok senacki, był precedens... 0 — precedens. I prawo odkupu, że za mniej, niż jedna siódma wartało sprzedane — jest. O — zrobi się.

— Cudny jest ten świat!... Za oknami, a i w domu wiosna. Wie o tem wszystko, co się grzeje, rośnie, żyje; choć zieleni jeszcze niema prawie, tyle co w rozwierających się pączynach, lecz zato dużo słońca, wody i rzeźwości, cichej, czy rozświergotanej.

Pan doktór jurysprudencji i filozofji Stachurski z Krakowa, referent starostwa wolkuszańskiego, jest więcej świadom zmiany pory roku, niż władny Radlica - Radlicki, bo pan doktór mimo pracy w starostwie i wspomagania hotelarza w sprawach „kantoru“, często mimo swego doktoratu podwójnego. siada ciszkiem na ceratowym szezlongu i patrzy w lustro oczami Stachury, nie Stachurskiego: kotkowato wygrzewa na słonku rzedniejącą szczecinkę czupryny. czyści binokle i Janusz Chaleński może go przypadkiem zoczyć jedynie wówczas, gdy na wezwanie Radlicy pan doktór przemyka się do stołowego - gabinetu.

— Pan doktór pozwoli — uroczyście zaprasza gospodarz. — I pan doktór chrząknie, poszepce, zaśmieje się hałaśliwie z krakowska i maluje na dokumencie gryzmoł podpisu; stawia kropkę nad i. A potem znów cichy, szary jeden z tysięcy małych inteligentów, urzędnik rodem z Podgórza, bo nie Zamarstynowa.

Świetliste zalewy, rozgrzawszy pokój, spływają zwolna za okienna ramę, tak być musi. Przedpołudniowa chwila pracowitej ciszy krzepi umysł, różnie w każdej istocie przejawiający swą działalność: natchnieniem, baczną uwagą lub sączeniem sił w muskuły — to zwykłe, jak wiosna po zimie. Ale gdy zastanawiający się nad tem leniwie Janusz Chaleński, już ubrany i umyty, z niechęcią rozmyślał o konieczności przemknięcia się do bramy, by uniknąć tymczasowo spotkania z niemiłym gospodarzem, rozległo się pukanie.

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nadmierny import tłuszczów

ZWIĘKSZENIE POGŁOWIA TRZODY CHLEWNEJ PROWADZI DO SAMOWYSTARCZALNOŚCI

Sprawa tak zwana tłuszczowa od kilku lat jest problemem, zaprzątającym umysły sfer gospodarczych i czynników rządowych. Najważniejszym motywem zainteresowania się sprawą tłuszczową jest olbrzymi, jak na stosunki polskie, import tego produktu z Ameryki.

Aby uprzytomnić sobie należycie te sprawy trzeba zapoznać się z konsumcją rynku wewnętrznego. Otóż ogólna konsumcja krajowa tłuszczów wieprzowych obliczona jest na 120 tys. ton rocznie. W sumie tej mieści się smalec i słonina, przyczem konsumcja smalcu wynosi 30 — 40 tys. ton, słoniny 80 — 90 tys. ton rocznie.

Import tłuszczów wieprzowych można uważać obecnie za ustabilizowany na wysokości 16 tys. ton smalcu i 5 tys. ton słoniny rocznie. Liczby te stanowią jedną szósta część całej konsumcji tłuszczowej w Polsce. Są to cyfry bardzo wysokie. Jeżeli wszakże porównamy import słoniny i smalcu odzielnie otrzymamy liczby bardzo znamienne.

Wobec konsumcji 30 — 40 tys. ton smalcu, import, stanowiący 16 tys. ton, obciąża ją bardzo poważnym procentem 40 — 50. Inaczej jest ze słoniną, której odsetek importu wynosi zaledwie 6 proc.

Stąd wniosek jasny, iż tak zwana sprawa tłuszczowa ogranicza się właściwie do nadmiernego importu smalcu amerykańskiego.

Dlaczego tak jest zaraz się przekonamy.

Ubój wewnętrzny świń w Polsce — pisze „Polska Gospodarcza" — wynosi 4 miljony sztuk rocznie, z czego otrzymujemy 16 tysięcy ton smalcu. Ilość ta jest niewystarczająca. Pozatem w Polsce topienie smalcu odbywa się w warsztatach małych, przy nieodpowiednich urządzeniach, dających duże straty. Przytem smalec w ten sposób produkowany jest niejednolity, o różnym kolorze i smaku. Oczywiście iż cena smalcu krajowego jest również wyższa od amerykańskiego o 30 — 50 gr na kilogramie, co oczywiście zwiększa popularność tego ostatniego.

W tych warunkach konkurencja ze smalcem amerykańskim jest wysoce utrudniona.

Rząd, doceniając szkodliwość zalewu rynku wewnętrznego smalcem amerykańskim, dla hodowli nierogacizny i dla wędliniarstwa, podwyższył cło przywozowe na smalec z 3-ch na 50 złotych i na słoninę z 3 na 60 zł. Wszakże nawet tak wysoka podwyżka cła nie wpłynęła na zahamowanie importu tłuszczów.

Wobec tego sfery rolnicze zaczęły forsować w Sejmie projekt podwyższenia ceł do wysokości prohibicyjnej. Wpłynął wniosek ugodowy o podwyższenie cła do 100 zł za smalec i 120 za słoninę (za 100 kg). Wobec jednak zakończenia prac Sejmu wnioski te na plenum nie weszły.

Wszakże rząd uregulował częściowo sprawę tłuszczową w dwóch rozporządzeniach: z dnia 13 lipca 1930 r. o podwyżce ceł na słoninę i smalec przywozowy do 100, względnie 120 zł za 100 kg oraz — o ulgach celnych na smalec nierafinowany (surowy) w wysokości 40 proc. cła normalnego.

Wszakże samo podwyższenie ceł nie rozwiązuje sprawy smalcowej w Polsce. Do walki konkurencyjnej należałoby wystąpić z produktem tej samej jakości oraz analogiczną organizacją zbytu. Pozatem dla zaspokojenia konsumcji krajowej własnemi siłami mamy zamało żywca świńskiego, którego ubój należałoby znacznie podwyższyć.

Do takiego stanu rzeczy jeszcze nam daleko, wszakże podwyższenie ceł powinno się przyczyniać do stałego zwiększania pogłowia trzody chlewnej, co prostą drogą prowadzi do samowystarczalności w dziedzinie tłuszczowej.

Ro - Mar.

BEZPIECZEŃSTWO NA KOLEJACH

NOWE ZARZĄDZENIA I PRÓBY NA PRZEJAZDACH P. K. P.

W ostatnim czasie odbył się szereg konferencyj w sprawie zabezpieczenia ruchu na przejazdach w związku ze zwiększającą się frekwencją samochodów na drogach publicznych. Z polecenia p. Ministra Komunikacji do konano całego szeregu prób technicznych, jak rozwiązać problem osiągnięcia maximum bezpieczeństwa w ramach możliwości technicznych i finansowych.

Najidealniejszem rozwiązaniem sprawy byłaby przebudowa przejazdów kolejowych w poziomie szyn na przejazdy w różnych poziomach — ten jednak projekt wymagałby tak olbrzymich wydatków, że w naszych warunkach nie mógłby być urzeczywistniony. Natomiast przyjęto jako zasadę, by przy budowie nowych linij kolejowych przejazdy budowane były albo nad torami, albo pod linją kolejową.

Ministerstwo przyjęło obecnie jako zasadę, że na przejazdach niestrzeżonych przez strażników kolejowych o większym ruchu kołowym należy stosować sygnalizację optyczno - akustyczną na wzór zagranicy. Już obecnie montuja na niektórych przejazdach na terenie dyrekcji warszawskiej, poznańskiej i katowickiej urządzenia, uruchamiane automatycznie przez nadjeżdżający pociąg. Sygnały te pokazują w kierunku zbliżających się samochodów i innych pojazdów światło czerwone. Uruchomiono też inne typy sygnalizacji, które oprócz sygnałów świetlnych posiadają jeszcze dzwonki alarmowe. Ministerstwo Komunikacji zarządziło dla przeprowadzenia próby ustawianie przyrządów sygnalizujących różnych konstrukcyj celem ustalenia najodpowiedniejszych.

Podczas dokonanych prób, na podstawie wieloletnich doświadczeń stwierdzono, że zaopatrzenie przejazdów kolejowych w zapory zwodowe, t. zw. rogatki, wydało złe wyniki, gdyż statystyka wykazuje, że ilość wypadków na takich przejazdach jest stosunkowo niewiele mniejsza, niż na przejazdach niestrzeżonych i nie daje zupełnej gwarancji bezpieczeństwa. Do takiego przekonania przyszły także zarządy kolejowe w państwach zachodnich, gdzie również przeprowadzane są obecnie próby stosowania sygnalizacji optyczno - akustycznej, uruchamianej przez pociąg.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary St. Zjedn. 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87).

DEWIZY

Belgja 124.55 (sprzedaż 124.86, kupno 124.24); Holandja 359.00 (sprzedaż 359.90, kupno 358.10); Gdańsk 173.58 (sprzedaż 174.01, kupno 173.15); Londyn 43.40 (sprzedaż 43.51, kupno 43.29); Nowy Jork 8.903 (sprzedaż 8.923, kupno 8.883).

Dolar w obrotach prywatnych 8.89¼, rubel złoty 4.62, rubel srebrny 1.75, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75, gram czystego zota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.86.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 113.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.00; 5 proc. konwersyjna 55.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.00; (w proc.); 5 proc. poż kolejowa konwersyjna 49.50.

AKCJE.

B. Polski 167.50; B. zachodni 72.00; Warsz. Tow. fabr. cnukru 36.00; Węgiel 43.00; Lilpop 25.50; Modrzejów 9.00 — 9.25; Ostrowiec 54.50; Pocisk 2.85; Rudzki 17.50; Starachowice 15.75.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita. Mocniejsza 5 proc. dolarowa.

ZA 1 I PÓŁ MILJ. DOLARÓW

Sprzedaż biblji Gutenberga.

Z Waszyngtonu donoszą: Poseł Stanów Zjedn. w Wiedniu Stockton doniósł do Waszyngtonu iż zakupił dla biblioteki Kongresu egzemplarz biblji Gutenberga z klasztoru św. Błażjusza w Klagenfurcie oraz kolekcję starych i wartościowych miedziorytów za półtora miljona dolarów.

4 MILJARDY ZŁ.

Dochody Francji z turystyki.

Według urzędowych doniesień dochody Francji z ruchu turystycznego w roku 1929 wynoszą 13 i pół miljarda franków. Sami Amerykanie wydali w tym roku we Francji 130 miljonów dolarów.

Wszerz i wzdłuż

CO ŁASKA.

Miałem niezwykłą wizytę przyjaciela, który po dwudziestu czterech latach przyjechał aż z pod zwrotnika do Polski. Kiedyśmy już wszystkie tematy poruszyli, spytałem go o wrażenia z Warszawy.

— Tyleś widział, że możesz robić porównania. Więc jak?...

— Hm, Warszawę zawsze trzeba kochać, bo to już jest takie dziwne miasto, że nie można mu pamiętać żadnych uraz, czy żalów... Ale — wiesz — takie drobne rzeczy, które po Zachodzie tu występują specjalnie jaskrawo. Stoję naprz. w hotelu: niedrogo, pokój dziesięć złotych. Przy wyjeździe podają mi rachunek: mydło zł. 1 gr. 50, dodatkowy ręcznik złoty, woda ciepła — złoty, meldunek za paszport — zł 1 gr. 50 i jeszcze tam coś, czego nie pamiętam. A przytem ta służba: staje cały szereg figur, których przez cały czas pobytu nie oglądałem na oczy i wszyscy czekają na datki. Koniec końców pokój kosztuje nie dziesięć, ale piętnaście złotych...

Każę sobie oczyścić na ulicy obuwie.

— Dwa pięćdziesiąt — odpowiada mi pucybut i patrzy z taką miną w oczy, jakby chciał powiedzieć:

— Spróbuj no tylko nie dać!...

Zauważyłem, że ludzie mają te raz w Warszawie specjalny dar wyczuwania tych, którzy przyjeżdżają z zagranicy. To jest widocznie wpływ wzrastającej w kraju turystyki, ale...

Jestem u fryzjera; nie orjentuję się, co obecnie płaci się za strzyżenie, więc pytam:

— Ile jestem winien?

— O, proszę pana, co łaska.

Daję więc trzy złote i w tej chwili rzucam przypadkowo wzrokiem na cennik: strzyżenie zł. 1 gr. 50.

Oczywiście, to są wszystko drobne rzeczy, ale ten fryzjer, dorożkarz, tragarz, posłaniec wytwarzają w sumie nastrój, że jednak człowiekowi nie można dowierzać i że trzeba przy regulowaniu rachunków stosować inne metody jak wszędzie na Zachodzie Europy

— Nie myśl — dodał po chwili, — że mówię to odnośnie siebie, ale przecież przyjeżdżają ludzie z zagranicy, którzy przecież i z drobnych rzeczy wyciągają poważne wnioski I o nich właśnie chodzi...

Nie znalazłem argumentu, aby mu zaoponować.

I. Raca.

ZE SWIATA

KŁOPOTY PALACZY

Za 100 gr. tytoniu — 3 jajka.

Podróżnych po Rosji sowieckiej uderzają niemało napisy w wystawach wielu sklepów, brzmiące zwięźle: „Papierosy sprzedaje się tylko cudzoziemcom".

Robotnik rosyjski, jeśli chce palić, musi za tytoń przynieść towar wymienny, a przedewszystkiem artykuły żywnościowe. Kooperatywy sowieckie wydają zwykle 100 gr. tytoniu za 3 jajka.

Śmiertelny wypadek

kanadyjskiego Prymasa.

Prymas kanadyjski kardynał Rouleau uległ ciężkiemu wypadkowi automobilowemu. Auto, w którem jechał wpadło w pobliżu Quebeck wskutek pęknięcia opony do bagniska, położonego przy szosie. Kardynał uległ bardzo ciężkim uszkodzeniom ciała. Przewieziono go natychmiast do kliniki, gdzie wobec ciężkiego stanu został opatrzony św. Sakramentami.

Telepatja

Wśród dzikich zwierząt.

Znany podróżnik i badacz Chadwick twierdzi, że zwierzęta porozumiewają się między sobą przy pomocy telepatji, t. j. przenoszenia myśli, a wydawane przez nich głosy spełniają rolę jedynie drugorzędną.

Na dowód swego twierdzenia przytacza on fakt, że pewien młody słoń potrafił ostrzec całe stado swoich współtowarzyszów odalone od niego o 3 klm. bez jakichkolwiek sygnałów głosowych.

SZCZĘŚLIWY KRAJ

Za wiele książek w Anglji.

Gdyby w angielskim przemyśle był taki ruch, jak na rynku wydawniczym, minister skarbu Snowden miałby mniej kłopotów.

Według dokładnej statystyki w tym roku wydaje się: beletrystyki o 108 proc., prac technicznych o 86 proc., politycznych o 73 proc., a pedagogicznych o 46 proc. więcej, niż w tym samym okresie ub. roku. Średnio ukazuje się po 100 nowych powieści każdego tygodnia.

Obawiając się nadprodukcji, postanowiła rada narodowa księgarzy angielskich ostro cenzurować każdą pracę i wypuszczać tylko najlepsze rzeczy na rynek księgarski.

Humor

— Jestem zupełnie niewinny! — zapewnia oskarżony sędziego.

— Wszyscy tak zapewniają — odpowiada sędzia.

— Więc jeśli wszyscy zapewniają, że jestem niewinny, to powinien pan temu wierzyć.

W księgarni.

— Chciałabym kupić dla mego syna kulę ziemską.

— Aha, globus. A jakiej wielkości?

— Cena dla mnie jest obojętna. Może być wielkości naturalnej.

— Jestem bezrobotny, proszę o jakieś wsparcie.

— Jest trochę drzewa do porąbania, wzamian dostaniecie obiad.

— A co jest na obiad, proszę pani?

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-03.



Na sezon letni, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych.
Poleca **Pochmara**
Zgoda 3, tel. 79-24



Polskie Linje Lotnicze
„LOT"
Rozkład lotów

Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.40 17.50	o. Warszawa p. Gdańsk	p. o.	8.00 6.00	
	8.30 11.00	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	15.20 12.50	
	13.00 15.00	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	12.30 10.30	
	16.15 18.15	o. Katowice p. Poznań	p. o.	10.10 8.00	
	16.15 15.15	o. Warszawa p. Bydgoszcz	p. o.	10.00 8.00	
	** 15.30 17.10 17.30 18.30	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wiedeń	p. o. p. p.	** 10.00 8.20 8.00 7.00	
	* 15.30 18.00	o. Katowice p. Wiedeń	p. o.	* 10.00 7.30	
10.45 11.30	15.40 16.25	o. Katowice p. Kraków	p. o.	10.00 9.15	15.00 14.15
*** 12.30 14.00 14.80 17.10 17.30 18.50	* 11.30 13.00 13.30 16.10 16.30 17.50	o. Lwów p. Cernaûti o. Cernaûti p. Galati o. Galati p. Bucuresti	p. o. o. o. p. o.	** 12.20 10.50 10.20 7.40 7.20 6.00	*** 13.20 11.50 11.20 8.40 8.20 7.00

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
*** czas wschodnio-europejski
o. odlot
p. przylot

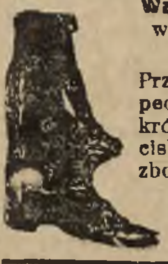
Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:
Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaûti — Galati — Bucuresti lub z powrotem
Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu



ORTOPEDYSTA-SZEWC
Stanisław Rumiński



Warszawa, Podwale 18 wejście od **Piekarskiej tel. 540-18.**
Przyjmuje obuwie ortopedyczne do aparatów i krótkich nóg, platfus, odciski, nogi guzowate i inne zboczenia. Wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedji chirurgicznej

MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki: Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, łozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.

Sprzedam fisharmonję w dobrym stanie.
Krochmalna 83a m. 39

Fabryka maszyn
pończoszniczo-trykotażowych.



poleca: maszyny najtaniej na dogodnych warunkach
Wyrób pończosznictwa.
I. Kuciński
Warszawa, Nowy-Świat 38.

Poszukuję posady pomocnika gospodarczego. Kawaler, szkoła rolnicza, czteroletnia praktyka we wzorowych majątkach. Zgłoszenia: **Rybacki, Babców, gm. Kobiela, poczta Radomsko.**

BIURO ZBOROWSKIEJ
Mazowiecka 4
Nauczycielki, nauczycieli wykwalifikowanych, Francuski, Angielki, Niemki, wychowawczynie, gospodynie wiejskie poleca.

Gdzie można najtaniej kupić?

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 408-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej. poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

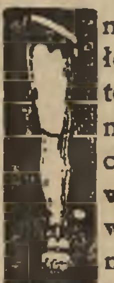
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



PASY
lecznicze i
wyszczuplające
GUMOWE
pończochy
na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA 42 i piętro. telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1910. Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska

RÓŻNE

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Dnia 1-go września 1930 roku zostanie otwarty Internat Fundacji „OPATRZNOŚĆ"

w Warszawie przy ulicy Myśliwieckiej Nr. 8/10 (róg ulicy Wrońskiego).
Internat jest przeznaczony dla młodzieży żeńskiej zasadniczo od lat 15-tu.
Bliższych informacyj można zasięgnąć u p. M. Hołyńskiej w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 30 m. 17 telefon 177-33 w godz. od 15 do 16½, oraz u p. M. Lewickiej w Warszawie, aleje Ujazdowskie 25 w godz. od 10 do 13 i od 14 do 17.

KUP KSIĄŻKĘ POD TYTUŁEM:
„ŚWIAT MURZYŃSKI"
KS. ALOJZEGO MAJEWSKIEGO P. S. M.
— długoletniego misjonarza w Kamerunie —

Ks. A. Majewski, znany autor, stworzył swemi książkami opisującemi życie centralnej Afryki poważną pozycję w dorobku ludoznawczym.

Ostatnio wyszła z pod jego pióra książka pod tytułem „ŚWIAT MURZYŃSKI" napisana pięknym, swobodnym stylem, stanowiąca miłą lekturę, wprowadzając nas w tajniki świata murzyńskiego. 27 tablic ilustrowanych dwustronnych zdobi to dzieło.

Cena 5.50, z przesyłką 6.00 zł.

Zamawiać „Wydawnictwo Księży Pallotynów"
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)



prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
Wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Tajemnica Spowiedzi

pod tym tytułem wyszedł nowy nakład przepięknej powieści, napisanej przez Ks. JÓZEFA SPILLMANNA T. J.
O poczytności tej powieści świadczy fakt, że ostatnie wydanie — — wyczerpało się w przeciągu jednego roku. — —
Zamawiać DOM PRASY KATOLICKIEJ
lub
KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE W KSIĘGARNIACH.
Cena 3,— z przesyłką 3,50.

PIECE SZRAJBERA
mieszkalnowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność a skutkiem tego **50%** oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

Niedawno opuściła Prasę książka pod tytułem
W RĘCE OJCA
opisująca w wzruszający sposób ostatnie chwile życia wielkich ludzi
Zamawiać:
KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO lub DOM PRASY KAT.
Warszawa, Krak. Przedmieście 71.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

LIST Z GDYNI

REKORD PRZEŁADUNKU. — BUDOWA DŁUGOTERMINOWEGO MAGAZYNU. — POLSKIE MLEKO.

(Korespondencja własna).

Gdynia, 24 sierpnia.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój portu idzie szybkiemi krokami naprzód.

Świadczy o tem rekordowa wprost liczba przeładunku w lipcu r.b., która znacznie przewyższa kwotę osiągniętą w roku ubiegłym. 366.320 tonn w porównaniu z 335.446 tonn z lipca roku ubiegłego wymownie stwierdza żywotność portu gdyńskiego.

Oczywiście, kryzys gospodarczy hamuje częściowo ten znakomity rozwój obrotów handlowych w porcie. Istnieją jednak inne poważne przeszkody na drodze powiększenia się sprawności polskiego portu.

Jedną z takich dotkliwych bolączek jest brak składu długoterminowego. Każdy większy port posiada obok hangarów, położonych bezpośrednio na nadbrzeżach, wielkie magazyny, leżące nieco dalej od brzegu, a przeznaczone na przetrzymywanie przez czas dłuższy wyładowanych towarów.

Hangary nadbrzeżne zazwyczaj mają tak obliczoną taksę składową, że zbyt przewlekłe korzystanie z nich może zrujnować wszelką kalkulację handlową. Natomiast długoterminowe magazyny pozwalają na przechowanie towarów bez nadmiernych kosztów. Brak takich magazynów odstraszał niektórych importerów od korzystania z portu gdyńskiego.

Obecnie zarząd portu postanał się temu zaradzić, przystępując do budowy wielkiego magazynu długoterminowego. Powierzchnia użytkowa magazynu, obliczonego na 5 kondygnacyj, wynosie 15.000 m².

Na każdem piętrze będzie szereg mniejszych pomieszczeń składowych, zaopatrzonych w biura, a przeznaczonych dla odnajmu firmom handlowym.

Budowa magazynu, o ile zajdą trudności w kładzeniu fundamentów, ma być zakończona w lecie roku 1931.

A teraz inna sprawa.

Dla polskiej ambicji stałych czy sezonowych mieszkańców polskiego nadbrzeża było rzeczą nieprzyjemną spijanie mleka, dostarczanego przez niemiecką mleczarnię z Sopot. Etykieta „Milchvertrieb Zoppot" urągała naszej zaradności, a rozwożące mleko po polskim terenie niemieckie samochody nie budziły bynajmniej entuzjamu, a raczej poważne zastrzeżenia z punktu widzenia bezpieczeństwa polskiego nadbrzeża.

Gdynia, posiadająca dziś już 42.000 mieszkańców, powinna mieć swą własną mleczarnię.

Na szczęście sytuacja tak paradoksalna ulegnie obecnie zmianie. Przypuszczalnie już we wrześniu rozpocznie działalność „Mleczarnia gdyńska", której zdolność przetwórcza obliczona jest na 25.000 litrów. Mleczarnia ob k zaopatrywania miejscowej ludności ma zamiar eksportować masło i pełnotłuste sery.

Z satysfakcją zwiedzałem nowocześnie urządzone wnętrze przetwórni, której koszta wyniosły około 600.000 złotych.

WOJ. LUBELSKIE

PUŁAWY.

Laboratorjum do oceny ziarna pszenicy. — W Instytucie Puławskim zostało uruchomione laboratorjum do oceny ziarna pszenicy. Ocena taka, jak wiadomo, jest niezbędnym wskaźnikiem właściwego kierunku hodowli pszenicy i kontroli jej postępu z punktu widzenia jakościowej wartości ziarna. Od dwuch lat już jednak Naukowy Instytut Puławski prowadzi podobne badania nad pszenicą z różnych okręgów naszego kraju celem ustalenia wzorców dla poszczególnych okolic kraju i przeciętnych wartości dla główniejszych odmian ozimnej i jarej pszenicy. Chcąc zaś przyjść z pomocą poszczególnym osobom i organizacjom w ich pracy hodowlanej, niezależnie od tego laboratorjum będzie przyjmowało do oceny odmiany, bądź rody hodowlane.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Budowa nowego statku. — Słuchacze wyższego kursu dla urzędników kontroli skarbowej w Grudziądzu zawiązali pod kierownictwem prezesa Pomorskiej Izby Skarbowej p. Kosjora prowizoryczny Komitet Budowy morskiego statku handlowego, względnie szkolnego, który nosić będize nazwę „Skarbowiec Polski". Słuchacze zobowiązali się złożyć na ten cel po 50 zł. gotówką lub w ratach, co uczyni razem 5.000 złotych.

Dla upamiętnienia podróży P. Prezydenta Mościckiego do Tallina. — Dla upamiętnienia podróży p. Prezydenta Rzplitej Polskiej do Tallina, odbytej na statku „Polonja", została na „Polonji" umieszczona w hallu przy głównym wejściu tablica z raportem p. Prezydenta Mościckiego i odnośnym napisem.

Z POLSKIEGO MERANU

TAM, GDZIE MORELA DOJRZEWA

(Korespondencja własna).

Zaleszczyki, 23 sierpnia.

W tym roku w Zaleszczykach przepełnienie: zjechali się letnicy i kuracjusze ze wszystkich części Polski, ale chyba najwięcej ze Lwowa i Warszawy, ogółem około 3000 osób.

Cudowny, południowy klimat naszej polskiej Riviery, mimo braków w urządzeniu uzdrowiska jest najlepszym „wabikiem" na gości, przytem plaże nad Dniestrem i obiecywane przed wyjazdem morele i winogrona — nęcą przyjezdnych. Na miejscu jednak po przyjeździe spotyka się trochę rozczarowań, naprzykład co do owoców.

Okres moreli trwa tylko około dwóch tygodni, mniej więcej od 20 do 30 lipca, a ponieważ jest to owoc bardzo delikatny i szybko ulega zepsuciu, więc też wywożą go stąd odrazu hurtem na sprzedaż do miast, a dla kuracjuszy pozostają resztki.

Winogrona zaczynają się dopiero w końcu sierpnia lub na początku września, w dodatku kraj owych jest mało, więc sprowadzają je z Rumunji. Inne owoce nie są zbyt wykwintnych gatunków; mieszkańcy składają winę na mrozy, które wyrządziły im duże straty w sadach.

W roku bieżącym był tu szczególny urodzaj na morele, wywieziono bowiem z Zaleszczyk 12 wagonów tego wonnego, apetycznego owocu.

Sezon w Zaleszczykach trwa od marca do listopada, ale łagodna tutejsza zima zaczyna go przedłużać na cały rok.

Goście znajdują tu pomieszczenie w 10-ciu pensjonatach i w 200-u pokojach lub izbach chłopskich, a w pobliskiej wiosce w Dobrowlanach — w 60-ciu pokojach i w jednym pensjonacie, niestety, żydowskim.

Przeciętna cena w pensjonacie wynosi 10 zł. dziennie, pokoju około 100 zł. miesięcznie.

Mieszkania, zwłaszcza u miejscowej ludności rusińskiej są skromne, lecz czyste, ktoby tam jednak zważał na wykwintne urządzenie pokoju, gdy tropikalne upały polskiego Meranu (średnia temp. dzienna w lecie — 36 stopni Celzjusza) wzywają na łono natury, na kąpiele rzeczne w Dniestrze, lub na bliższe i dalsze wycieczki po stronie polskiej i rumuńskiej. — Dniestr jest granicą polsko - rumuńską — pieszo, czółnem, łodzią motorową, końmi lub autobusem. Wieczorem znów spacer przy księżycu lub dancing w sali „Sokoła" lub w oficerskim domu wypoczynkowym.

Na dwóch plażach, słonecznej i z drzewami, gdzie codziennie grywa orkiestra wojskowa, wielkiem udogodnieniem dla kuracjuszy jest wypożyczalnia za drobną opłatą koszów i leżaków a dla bezpieczeństwa kąpiących czuwa stale pogotowie ratunkowe.

Szkoda tylko, że ponieważ Zaleszczyki są rozwlekle budowane nie ma na ulicach ławek dla wypoczynku letników, na wzór innych uzdrowisk, naprz. Druskienik. Zdałoby się także, aby zarząd miasta dbał więcej o porządek w śródmieściu, skąd, jako od typowego centrum żydowskiej dzielnicy, uciekają goście do wioski Stare Zaleszczyki.

W komisji uzdrowiskowej jest bezpłatna czytelnia dla letników, a w miasteczku duże księgarnie.

Wojna położyła piętno zniszczenia także na Zaleszczykach, zwłaszcza godnem pożałowania jest zerwanie mostu, łączącego Polskę z Rumunją.

Zofja Gerwatowska.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Z działalności Kasy Chorych. — Z wiosną roku bieżącego centrala organicacja związków zawodowych pracowników umysłowych, z inicjatywy związku zawodowego handlowców w Łodzi, wystąpiła do łódzkiej Kasy Chorych z żądaniem zorganizowania obsługi lekarskiej w jednej choćby poliklinice w godzinach od 7-ej wieczor motywując to tem, iż większość pracowników o tej dopiero godzinie kończy pracę.

Kasa Chorych, wychodząc z założenia, iż postulat zrzeszeń urzędniczych jest zupełnie uzasadniony, zamierza we wrześniu kwestję tę ostatecznie załatwić. Pomoc dla robotników i urzędników, zatrudnionych do godziny 7-ej wieczór zorganizowana będzie w jednej z poliklinik łódzkich, znajdujących się w centrum miasta, a więc albo przy ul. Karola 28, albo przy ul. Piotrkowskiej.

W SŁUŻBIE PRAWDY I PIĘKNA

ARTUR GÓRSKI. „Glossy o ludziach i ideach". Warszawa 1930 r. Sp. Akc. Dom Książki Polskiej. Str. 344. Cena zł. 10.

Artur Górski zajmuje wyjątkowe stanowisko w naszem piśmiennictwie. Jest rzecznikiem ideałów szczytnych, myślicielem rasowo polskim. Nie rozumie on Polski niepowiązanej tysiącznemi nićmi z tradycją świetnej naszej przeszłości historycznej, przeszłość tę głęboko odczuwa, ale jednocześnie rozumie i prądy myśli współczesnej, i pragnie prądy te połączyć w całość harmonijną z przeszłością.

Twórca „Monsalvatu" jest indywidualistą, na wiele spraw i zagadnień ma pogląd własny, odbiegający od sądów rozpowszechnionych i umie dzielnie kruszyć kopje w obronie swych zapatrywań.

Nie często odzywa się Artur Górski, każda zaś nowa jego książka jest zawsze źródłem poważnej dyskusji, pobudzą do myślenia i do zastanawiania się nad otaczającemi nas zjawiskami zarówno materjalnemi jak i pozostającemi w regjonach ducha.

Górski jest świetnym stylistą, jakich niewielu mamy w Polsce. Język jego cechuje zwięzłość, powaga i senatorska godność.

Ma Górski swych entuzjastycznych zwolenników i poważnych przeciwników. I my nie na każde twierdzenie i słowo autora „Kuczemu Polska szła" pisać się możemy, ale widzimy w nim wyraziciela najszlachetniejszych dążeń w naszej literaturze, poszukiwacza prawdy, człowieka szlachetnego w rycerskiej służbie narodowego ideału.

W „Glossach" uderza czytelnika przedewszystkiem zainteresowanie się Artura Górskiego zagadnieniami religijnemi. Temat ten poruszony został w rozdziałach „Dwa sumienia", „Rzeczpospolita wieczna", „O formacji religijnej w Polsce", „Boże Narodzenie Nieba", „Te Deum", — „List do nauczyciela w sprawie szkoły antyreligijnej", „Religijno - kulturalne dążnie Słowian" i in.

Artur Górski jeśli nie może być dziś nazwany pisarzem katolickim w ogólnie przyjętem znaczeniu tego określenia, to niewątpliwie w obecnym stadjum swej twórczość bardzo jest bliski tego stanowiska i należy już do szeregu obrońców Kościoła przed atakami jego nieprzyjaciół.

„List do nauczyciela", ogłoszony w prasie przed kilku miesiącami, odbił się głośnem echem w całym kraju. Górski wystąpił ostro przeciw kreciej robocie propagatorów szkoły bezwyznaniowej. Wykazał jej szkodliwość, ze stanowiska interesów prawdy ogólnoludzkiej i narodu. Stwierdził, że kłamliwość doktryny materjalizmu dziejowego i prawdę idei religijnej, „jako najgłębszego instynktu samozachowawczego ludzkiej rasy". Podkreślił, iż niemasz żadnej sprzeczności pomiędzy religją a nauką.

Przyznaje Górski że nauka religji w szkole dzisiejszej powinna być lepiej postawiona, by mogła dawać młodzieży więcej korzyści. Ale przecież to samo powtarza i najświatlejsza część duchowieństwa katolickiego u nas, dążąca do najdoskonalszego rozwiązania tego zagadnienia.

Ostrzeżenie Górskiego przeciw apostołom niewiary, ma tę szczególną wartość, że padło z ust człowieka, który niewielu ma równych sobie w odczuwaniu ducha naszego narodu, jego tęsknot i przeznaczeń.

Bardzo ciekawe jest to, co pisze Artur Górski o „katolicyzmie polskim" w artykule „Dwa sumienia". Podnosi on głęboki, organiczny związek duszy polskiej z Kościołem katolickim" i wskazuje na świetość tego związku. Pragnie on, by dziś Kościół stał się świątynią nie tylko duszy, ale i polskości tej duszy.

Mistycyzm narodowy autora „Gloss" nie jest wcale jakąś metna nauka mesjanistyczną, na każdym kroku wpadającą w sprzeczność z prawdami głoszonemi przez Kościół. — Nie. Związek duszy polskiej z Kościołem, według Górskiego, wyrasta z podłoża całkiem naturalnego. Jesteśmy Słowianami, nie byliśmy nigdy zaborcami, nie odznaczaliśmy się w zamierzchłej przeszłości ani mściwością, ani okrucieństwem, zasady moralności chrześcijańskiej przyjęliśmy łatwo, gdyż dusza polska lgnęła ku nim. Całą poezję kultu dobra i piękna która żyła w duszy zbiorowej ludu polskiego, złożyliśmy u stóp ołtarzy Boga Ukrzyżowanego za nas i Jego Najświętszej Matki. Katolicyzm w Polsce nie zatracając swej powszechności stał się religją narodową. Naród zaś polski do skarbnicy Kościoła Powszechnego złożył największe skarby swej duszy.

W „Glossach" porusza Górski cały szereg spraw z dziedziny krytyki literackiej i artystycznej, mówi o Wyspiańskim, Kasprowiczu, Słowackim, Daniłowskim, Matejce, Grossek Krzyckiej i in. Sąd Górskiego zawsze ma w sobie charakter indywidualny, prosty w ujęciu — jest zawsze ziarnem prawdy, tak trudnem do znalezienia na targowisku życia.

Dlatego nowa książka Artura Górskiego będzie czytana z gorącem zajęciem przez szerokie koła naszej inteligencji i w dobie obecnej zwątpień i przełomów stać się może drogowskazem, ułatwiającym wielu dojście do kryształowego pałacu prawdy.

L. R.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Ujęcie niebezpiecznego dywersanta. — Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na odcinku Rubieżewicze przypadkowo wpadł w ręce K.O.P.'u niejaki Jan Witoldziewicz, znany bandyta-dywersant poszukiwany od dłuższego czasu za szereg kradzieży i rozbojów.

Z Targów Północnych. — Onegdaj przybyli do Wilna reprezentanci wojewódzkich komitetów II-gich Targów Północnych z Białegostoku i Nowogródka. Z Białegostoku przybili płk. Sadowski i inż. Michałowski, zaś z Nowogródka inż. Eugenjusz Podoski. Wymienieni przybyli imieniem organizacyj tamtejszych celem poparcia Targów Północnych i porozumienia się co do udziału obydwu województw w tych Targach. Z konferencji wzmiankowanej wynika, że województwa białostockie i nowogrodzkie ustosunkowały się pozytywnie do Targów Północnych i użyczą Targom wydatnego poparcia.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 25 b. m.

Dziś, o godz. 10-ej, temperatura 15.2° C., wilgotność 84 proc, stan nieba: chmurne.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Naogół pogodnie i dość ciepło przy umiarkowanych, na wybrzeżu porywistych, wiatrach zachodnich. Nocą chłodno.

Co słychać w Warszawie?

NASZE BOLĄCZKI

JAK MOŻNA JESZCZE ZROBIĆ MAJĄTEK W POLSCE?

Od kilku miesięcy toczy się już na łamach prasy codziennej ożywiona dyskusja co do kwestji: **„butelki nowe czy używane?“.** Chodzi tu specjalnie o dobrze szerokim warstwom znane butelki z wyrobami i etykietą Polskiego Monopolu Spirytusowego, butelki, które po opróżnieniu są skupowane i wędrują z powrotem do rozlewni wódek monopolowych.

Zdawałoby się — sprawa błaha, niewarta zwracania na nią uwagi, zresztą i z rosyjskich czasów oddawało się próżne butelki w składach monopolu.

Tymczasem — zagadnienie butelczane, jeżeli można je tak nazwać, jest daleko donioślejsze, niż się pozornie wydaje, a wyraża się ono w sumie kilku miljonów złotych rocznie niewłaściwie użytkowanych. Odczuwa to na swej skórze przedewszystkiem przemysł hutnictwa szklanego.

Kryzys, jaki przemysł ten przeżywa, spowodowany jest w dużej części właśnie **używaniem starych butelek przez monopol**.

Zobaczmy zresztą co mówią cyfry:

Monopol Spirytusowy skupuje rocznie 62 miljony sztuk starych butelek. Oszczędza na tem zł. 1.240.000, a wydatkuje z tytułu skupu szkła starego licząc w ogólnych kosztach i koszt mycia tych butelek **przeszło 7 miljonów złotych.**

Suma ta dla zasilenia przemysłu szklanego stanowiłaby niesłychanie wiele.

Ale idźmy dalej. Jeśli 10 robotników wykona dziennie 1200 szt. butelek, to jeden robotnik zrobi ich 120. W ciągu roku jeden robotnik wykonałby licząc trzysta dni roboczych około 36 tysięcy sztuk rocznie, a przy wykonaniu 62 miljonów sztuk, należałoby zatrudnić w tym czasie 1722 robotników.

Pracy tej niema. Rozumując logicznie, przyjdziemy do przekonania, że 1722 robotników pozostaje bez pracy i korzystać musi z zasiłków. Niechby brali tylko po 20 zł. tygodniowo— da to nam rocznie „tylko“ **1.790.880 zł.** Dodajmy tę sumę do poprzednich siedmiu miljonów, a otrzymamy właściwy obraz osobliwej „oszczędności“ P. M. S.

Że jednak **doświadczenie** uczy, że tam gdzie dwóch traci, tam trzeci korzysta — warto zastanowić się, kto jest tą wysoce uprzywilejowaną „trzecią“ osobą, między Dyrekcją P. M. S., a przemysłem butelkowym?

Ba! W tem tkwi właśnie sęk!

Min. Skarbu wydając zezwolenie na skup butelek używanych **udzieliło koncesji inwalidom.** Ci znów swoją koncesję poddzierżawili za **300.000 (trzysta) tysięcy) rocznie!** Jak wspomnieliśmy Monopol na skup 62 miljonów butelek wydatkuje rocznie przeszło 7 miljonów zł. Konsument uzyskuje za butelkę przeciętnie półtora grosza, czyli 62 miljony nabywa się za 930.000 zł. Przypuśćmy, że pośrednictwo oraz koszty handlowe owego przedsiębiorstwa ze staremi butelkami wynosi 200 procent kosztów powstałych w związku ze skupem „towaru“ to i tak otrzymamy zaledwie przeszło 2 miljony. A reszta? Otóż to. **Reszta idzie do prywatnej kieszeni „przedsiębiorców“ poddzierżawiających koncesję, których jest wszystkiego 5 osób.** Na tych przypada około 5 miljonów zł., czyli każdy z nich nie wkładając w „przedsiębiorstwo“ żadnej pracy, ani nie ponosząc wydatków inwestycyjnych uzyskuje czystego zysku blisko 1.000.000 zł. rocznie.

Amerykanie twierdzą że w naszym kraju złoto leży na ulicy. Mylą się! Ono leży na śmietniku ze staremi butelkami Trzeba tylko... mieć odrobinę dobrych stosunków z „czynnikami miarodajnymi“. Nieprawdaż, panowie miljonerzy?! **(Cis.).**

INWESTYCJE NA PRZEDMIEŚCIACH

CO JUŻ JEST, A CZEGO JESZCZE POTRZEBA NA MARYMONCIE

Od czasu przyłączenia Marymontu do Warszawy, t. j. od 1917 r., zostały przeprowadzone tam następujące inwestycje: przedłużono linję tramwajową z Żoliborza, przeprowadzono wodociąg na jednej jedynej ulicy Łomieńskiej i wybrukowano część ulicy Podleśnej. Żadnych innych inwestycyj w ciągu tych 14 lat władze miejskie nie wykonały.

Marymont jest chyba najniżej położonem przedmieściem Warszawy, dwie trzecie jego terenu to błota i bagniska. Malarja i febra panują tu nagminnie, niczem na Polesiu. Jaknajśpieszniejsze osuszenie tych błot jest niezbędne dla rozwoju i egzystencji Marymontu, jak również i dla zabezpieczenia zdrowia i życia jego mieszkańcom.

Chcąc zrealizować chociaż minimalny plan osuszenia Marymontu, trzeba przeprowadzić dwa główne kanały odwadniające: jeden od ul. Mickiewicza, przecinający ul. Potocką, aż do ul. Jana III, drugi od ul. Rudzkiej, wzdłuż ul. Pełplińskiej, aż do lasu bielańskiego. Niezbędem jest również osuszenie bagnisk znajdujących się u zbiegu ulic: Kamedułów i Jana III.

Bruki uliczne są fatalne. Szereg ulic, jak np. Łomiańska, nie posiada ani bruków, ani oświetlenia. A już niecierpliwością zwłoki jest sprawa budowy ulicy Pełplińskiej. Jest ano główną arterją, prowadzącą do lasku bielańskiego. Tysiące ludzi, udających się na Bielany, musi obchodzić ją bokiem, przez pola, gdyż są tu takie błota, że ludzie mogliby się wprost potopić.

Oświetlenie rówież szwankuje na całym terenie Marymontu. Upośledzone są pod tym względem ulice boczne, od ul. Potockiej i Łomiańskiej.

Pomimo, że kanalizacja przeprowadzona jest aż do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, na Bielanach, większość domów na Marymoncie nie jest do niej włączonych. Pochodzi to stąd, iż kolektor kanalizacyjny nie posiada odnóg, a więc korzystać z niego mogą tylko domy blisko położone.

Bardzo wskazana byłaby również rozbudowa sieci tramwajowej. Po pierwsze przedłużenie linji Nr. 14 od Pl. Wilsona na Żoliborzu, w dalszym ciągu ul. Mickiewicza do ul. Potockiej. Następnie przedłużenie linji Nr. 15 do lasku bielańskiego. Inwestycje te dyrekcji tramwajów miejskich napewno się opłacą. Marymont bowiem posiada dziś około 7 tys. mieszkańców, a przy dalszej rozbudowie sieci tramwajowej; ludność jego będzie się coraz bardziej zwiększała.

Z Mokotowa

Remont kościoła

Proboszcz parafji św. Michała w Mokotowie ks. K. Bliziński. po wybudowaniu dzwonnicy i wspaniałego zegara, zabiega ciągle aby świątynia była doprowadzona do porządku. Obecnie, po ukończeniu odnawiania frontu, przystąpiono do remontu wnętrza kościoła (ze ścian którego spadały gzymsy), ogrodzenia i skanalizowania cmentarza, stale zalewanego po większych deszczach. Z kolei nastąpi restaurowanie budynków gospodarczych i otynkowanie plebanji.

Ulgi tramwajowe

dla uczniów

Z dniem 1 września przywraca się ważność legitymacyj tramwajowych słuchaczów szkół wyższych i kierowników szkół powszechnych.

UNJA EUROPEJSKA

Projekt Brianda w Warszawie

Ministerstwo Spaw Zagranicznych otrzymało od francuskiego M. S. Z. zbiór oficjalnych materjałów w sprawie unji europejskiej. Materjały te wyjaśniają stanowisko wszystkich państw Europy w sprawie projektu min. Brianda.

Wypadki

ZGON OFIARY KATASTROFY AUTOBUSOWEJ. — W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 42-letni Icchek-Józef Rejndorf, kupiec z Bielska-Podlaskiego. Jak wiadomo R. przed kilku dniami, wskutek zderzenia parowozu pociągu towarowego z samochodem ciężarowym na przejeździe kolejowym pod Wyszkowym — uległ ciężkim obrażeniom ciała.

WYPADKI ROWEROWE. — Przy ul. Szpitalnej spadł z roweru 15-letni Mieczysław Faliński, ekspedjent (Radzymińska 60). Chłopiec doznał poranienia lewej dłoni. — Na rogu ul. Ogrodowej i Solnej dostał się pod rower 15-letni Henoch Stadtman (Twarda 21), doznając potłuczenia lewej dłoni. Chłopcy opatrzeni w ambulatorium pogotowia.

OKRADZENIE KASJERA. — Przy ul. Stalowej 71 z mieszkania Tadeusza Jaroszyńskiego, kasjera Zbrojowni Warszawskiej, za pomocą podrobionego klucza skradziono różne ubrania i bieliznę na ogólną sumę 700 złotych.

Z KINOTEATRÓW

Kinoteatr *„ATLANTIC“* *„Lokomotywa Nr. 2329“*. Reżyserja Wilhama Nigha. Wytw. „Metro - Goldwyn Mayer“.

Sygnalizujemy nową „gwiazdę“. Jest nią lokomotywa Nr. 2329. Dziwne to, iż najwspółcześniejsza ze wszytkich sztuk tak mało dotychczas się zajmowała tem co jest chwałą (i udręką) naszego stulecia — maszyną. Bo przecież stwierdzono jej fotogeniczność. Źródło ruchu, stworzyła i sztukę ruchu — kino. Powołana do życia przez człowieka zagarnęła go w swe władanie.

Maszynistę Andersona (Lon Chaney) zabrała rodzinie i związała z sobą długością wieloletniego obcowania. Uregulowała mu życie według zegarka, znacząc je etapami odjazdów i powrotów. Dla innych istnieje wiele pięknych rzeczy i „ona“ to nie zawsze znaczy lokomotywa. „Więcej dbasz o kobietę niż o kocioł!“ powiada oburzony Anderson do syna, palacza.

Rozkoszne stworzenie, które paple, macha nóżkami, robi minki i wiele innych rzeczy bez wyraźnego powodu (Phyllis Hawer) wprowadza tylko zamęt w pracę systematycznego maszynisty. Błahostką są jednak wszystkie sprawy powszednie. Przez życie, przez zwały i zaspy śnieżne, dzwoniąc i rycząc z hukiem i chrzęstem przebiega lokomotywa, porywając sprawy, ludzi i rzeczy i nas, widzów. I chociaż niszczy jedno ludzkie istnienie, ratuje potem setki ofiar powodzi.

Taka jest treść. Prosta. Lokomotywa wypełnia sobą najlepsze momenty filmu. W zapierający dech pęd maszyny wpleciony jest humor scen z Phyllis Hawer.

Lon Chaney nareszcie jest człowiekiem, a nie potworem, albo bandytą.

Ten zdrowy, mocny i szlachetny w założeniu obraz godzien jest obejrzenia. *W. P.*

Chwilowe ograniczenia

Emigracja do Argentyny

Stwierdzono rozsiewanie niezgodnych z prawdą wiadomości o wstrzymaniu emigracji do Argentyny na dwa miesiące.

Wiadomości te rozsiewają pokątni agenci i nielegalni pośrednicy w mniemaniu, że uda im się powrócić do metod nieuczciwych stosowanych dotychczas wobec emigrantów, oraz celem odciągnięcia emigrantów od udawania się do Syndykatu Emigracyjnego po informacje.

Stwierdzamy, że emigracja do Argentyny została *chwilowo ograniczona dla niektórych kategoryj osób*, to znaczy, że pewne kategorje emigrantów do Argentyny stale wyjeżdżają.

Ograniczenie częściowe emigracji do tego kraju zostało zarządzone przez polskie władze emigracyjne poinformowane dokładnie o sytuacji na rynku pracy w Argentynie i było spowodowane skutkami zeszłorocznego nieurodzaju w Argentynie i chwilowym nadmiarem transportów, które muszą być rozesłaone do miejsc pracy.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 28-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11.58 i 19. 58 na wszystkie stacje. W Warszawie: 13.10 komunikat meteorologiczny, 15.10 kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy krajowej. 12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. 12.35—13.00. Muzyka gramof. 15.50. Odczyt p. t. „Wołyń jako teren turystyczny“. 16.15—17.10. Muzyka gramof. 17.10. Komunikaty L. O. P. P. 17.35. „Wśród książek“. 18.00. Koncert popoł. 18.30. Pieśni finlandzkie. 19.00. Rozmaitości. 19.20. „Skrzynka pocztowa techniczna“. 19.35—19.45. Płyty gramof. 20.00 Prasowy dziennik radj. 20.15. Koncert popul. 21.30. Słuchow.: „Marcowy kawaler“ Blizińskiego. 22.00. „Kto co wynalazł“. 22.15. Kom. meteor 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy krajow. 12.10. Transm. z Warsz. 12.35—13.00. Koncert gramof. 15.50. Odczyt. 16.15—17.35. Koncert. 17.35. Pogad. dla pań. 18.00. Koncert popoł. 19.00—19.05. Rozmaitości. 19.05—19.20. „Gawędy padhalańskie“. 19.20—19.45. Odczyt p. t. „Bushido, dusza Japonji“. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert wiecz. 22.00—22.51. Feljeton p. t. „Wędrówka po szlakach twórczości Kasprowicza“. 22.15—22.30. Komunikaty. 22.30—23.00. Muzyka tan. 24.00. Hejnał.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Notow. giełdy. 14.15—14.30. Kom. gospod. 17.20—17.30. Radjografja. 17.30—17.45. Kącik krótkofalowy. 17.45—18.00. „Uśmiechnij się“. 18.00—19.00. Koncert 19.00—19.15. Nadprogr. 19.15—19.30. Feljeton. 19.30—19.50. Odczyt rolniczy. 19.50—20.10. Roln. skrzynka radjowa. 20.10—20.30. „Poezja i poeci“. 20.30—21.30. Koncert solistów. 21.30—22.00. Słuchow. 22.00—22.15. Sygnał czasu.

KATOWICE: 12.05—13.00. Koncert. 15.50—16.15. Odczyt z Warsz. 16.15—16.35. Kom. P. Zw. Zrzeszeń Gospod. 16.35—17.45. Koncert gramof 17.45—18.00. „O lustracji przedsiębiorstw“. 18.00—18.30. Koncert popoł. 18.30—19.00. Koncert. 19.00—19.15. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmaitości. 19.30. Skrzynka poczt. 20.00—20.05. Komunikaty. 20.05—20.15. Intermezzo muz. 20.15—20.45. Recital skrz. 21.30. Słuchow. 20.45—22.00. Koncert wiecz. 22.00—22.15. Feljeton. 22.15—23.00. Kom. meteor. 23.00—24.00. Muzyka tan.

WILNO: 12.05—12.35. Muzyka gramof. 15.50—16.15. Odczyt. 17.15—17.20. Program dzienny. 17.20—17.35. Komunikat. 17.35—19.00. Odczyt. 1900—19.25. „Wędrówka po królestwie prasy“ część II-ga. 19.25—19.50. „Pierwsza monografja o Żeromskim“. 19.50—20.00. Program na piątek. 2000—20.15. Pras. dziennik radj. 20.15—20.30. Kwadrans liter. 20.30—22.00. Koncert. 22.00—24.0. Transm. z Warszawy.

LWÓW: 12.05—13.00. Koncert gramof. 17.35. Pogad. dla Pań. 18.00. Koncert popoł. 19.00. Koncert. 19.05. Recytacje. 19.20. Rozmaitości i kom. 19.45. Giełda roln. 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Transm. konc. wiecz. 22.00. Feljeton. 22.15. Kom. 23.00—24.00. Muzyka tan.

ŁÓDŹ: 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—13.15. Muzyka gramof. 13.15—13.20. Progr. dzień. 15.50—19.00. Transm. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.20—19.35. „Skrzynka pocztowa techniczna“. 19.35—19.50. Kom. szkolny P. A. P. 19.50—24.00. Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: 17.15. *Paryż.* Koncert z Konserwatorjum Amerykanskiego. 20.40. *Medjolan.* „Iris“ — opera Mascagniego. 21.00. *Paryż.* „La Revolte“ — sztuka Villiers de l'Isle Adama. 21.00. *Bern.* Transm. z Genewy, słuchow. „La Farce du Cuvier“. 21.00. *Londyn Regional.* Transmisja.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane“ przed tekstem — 60 gr.; „W tekście“ — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja“ — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne“ — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-6?

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.